

Gazeta Pelkewicka



9 XII 1994, nr 21 (77), rok V

DWUTYGODNIK

cena: 4000 zł



W NUMERZE:

Barbórka inaczej

Miedź przed komisją

Świąteczne refleksje

Całe życie w kuchni

Piątka za kabaret



Magazyn Miedziowy

● Pod koniec listopada w Zakładach Górniczych "Konrad" odbyło się spotkanie zespołu ds. opracowania koncepcji zagospodarowania wód kopalnianych. Woda pobierana z szybu K-1 w Iwinach ma być przeznaczona na cele konsumpcyjne przy wykorzystaniu istniejącego systemu wodociągowego województwa.

● Trwają prace projektowe nad planowaną budową rurociągu, którym będzie pompowana najbardziej zasolona woda z kopalń "Polkowice" i "Rudna". 65 kilometrowym rurociągiem woda będzie wpuszczana do pogazowych nisz w okolicach Leszna. Wszystko wskazuje, że w przyszłym roku gotowe będą założenia techniczno-ekonomiczne tej inwestycji. Rurociągiem pompowane będzie 5,5 metrów sześciennych wody na minutę.

● Pod koniec listopada Zakładowa Komisja "Solidarność" lubińskiego Przedsiębiorstwa Robót Górniczych odwiesiła spór zbiorowy z Zarządem "Polskiej Miedzi" ogłaszając referendum w sprawie strajku. Przypomnijmy, że związkowcy domagają się określenia przez Zarząd KGHM SA zamierzeń wobec ich przedsiębiorstwa oraz podniesienia zarobków do wysokości płac pracowników kopalń należących do Kombinatu. Ponad 80 procent biorących udział w referendum opowiedziało się za strajkiem.

● Podczas jednego z ostatnich posiedzeń Rady Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego wybrano Romana Jasińskiego na wiceprzewodniczącego tego związku. Zastąpił on Jerzego Cebulę, który złożył rezygnację w związku z pełnieniem funkcji radnego i członka Zarządu Miasta w Legnicy. Nowy wiceprzewodniczący pełnił dotychczas funkcję szefa zakładowej organizacji w lubińskim Przedsiębiorstwie Robót Górniczych.

● Kolejne trzy spotkania negocjacyjne organizacji związkowych z Zarządem "Polskiej Miedzi" zakończyły się niepowodzeniem. Strony postanowiły jednak zastanowić się nad podwyżkami płac, bowiem wołał Zarządu KGHM SA jest uruchomienie środków na wynagrodzenie w ramach Zakładowych Umów Zbiorowych. Kolejna tura negocjacji przelożona została na 9 grudnia br. Szerzej na ten temat wewnątrz numeru.

● 15 listopada br. w Lubinie odbyło się kolejne posiedzenie Rady Nadzorczej, podczas którego przede wszystkim omówiona została sytuacja finansowa "Polskiej Miedzi". Drugą część posiedzenia poświęcono na spotkanie ze ścisłą kadrą kierowniczą poszczególnych oddziałów KGHM SA zapoznając się z kierunkami rozwoju, zamierzeniami inwestycyjnymi oraz sytuacją gospodarczą i społeczną.

● Przez blisko dwanaście lat HM "Głogów" ciągle zmniejszała emisję dwutlenku

kwasu siarkowego do atmosfery. Uruchomienie nowoczesnej fabryki pozwoliło na zmniejszenie zanieczyszczenia środowiska do poziomu zgodnego z zalecanymi normami. W 1993 roku huta emitowała w powietrze ponad 2700 ton dwutlenku siarki, natomiast w roku przyszłym ograniczenia osiągną poziom niewiele ponad 700 ton. Fabryka kwasu siarkowego przy HM "Głogów" znajdująca się, jak wiemy, na liście 80 największych trucicieli zobowiązana została do zakończenia budowy do końca bieżącego roku.

● Osiem dni będzie potrzebował konwój na pokonanie drogi z Torunia do HM "Legnica" wiozący kolumny wyprodukowane specjalnie dla legnickiego "Solinoxu". W ostatnim tygodniu listopada rozpoczął się montaż rurociągów, które połączą kolumny odchlorkowania gazów z zasadniczą częścią instalacji "Solinox". Kolumny mają 12 metrów wysokości i 4,5 metry średnicy, natomiast sam rurociąg jest o średnicy 2000 mm. Jeżeli nie nadejdą mrozy, montaż wszystkich elementów instalacji odchlorkowania zakończony ma być jeszcze w tym roku.

● Nie wszystkie dzieci i młodzież wypoczywać będą podczas przyszłorocznych ferii zimowych. Okazuje się bowiem, że brakuje pieniędzy w niektórych oddziałach KGHM Polska Miedź SA. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego wystąpił do Zarządu "Polskiej Miedzi" do dofinansowania funduszy socjalnych, z których pochodzą pieniądze na ten cel. Jednym z nielicznych oddziałów, który potrafił wygospodarować odpowiednie środki na zimowy wypoczynek są ZG "Polkowice". Stąd dzieci pracowników wyjadą do Rzeczek w województwie walbrzyskim, do Sosnowki koło Jeleniej Góry oraz do Czech. Już dziś życzymy im udanych ferii.

● Posel Ryszard Zbrzyzny kierując pismo do prezesa Zarządu "Polskiej Miedzi" w sprawie ustalenia jednolitej zasady naliczania pensji barbórkowej stwierdził, że podstawą do jej określenia powinny stanowić zarobki z września, października i listopada. Mimo, że wypłacono ją po naliczeniu pensji od sierpnia do października, to jednak wyrównanie nastąpi w grudniu po ponownym jej naliczeniu, zgodnie z sugestią szefa największej organizacji związkowej.

● 90 górników przemysłu miedziowego otrzymało w tym roku honorowe szpady przysługujące po 25 latach pracy pod ziemią. Uroczystość ich nadania miała miejsce w przeddzień barbórkowego święta w cechowni ZG "Lubin". W godzinach wieczornych natomiast w ZG "Rudna" odbyła się centralna karczma piwna. Największymi piwowarami okazali się... prezydenci Lubina, Legnicy i Głogowa, co udowodnili podczas konkursu picia piwa przez rurkę. Obowiązkowej ceremonii poddany był również gość z Warszawy. Przedstawiając się prześwietnemu karczmuwemu prezydium Marek Borowski, były minister finansów zapewniając, że jest swój chłop stwierdził: doświadczenie górnicze to ja mam, bo nie pod jednym już ryliśmy...

Zebrał i opracował: Andrzej Lech

Polkowski kalejdoskop

◆ 24 listopada Burmistrz Gminy Emilian Stańczyszyn spotkał się z właścicielami największych prywatnych firm z terenu całej gminy. Zebrani dyskutowali m.in. o stworzeniu warunków umożliwiających i ułatwiających rozpoczęcie działalności gospodarczej. Drugim problemem dyskutowanym na spotkaniu była propozycja austriackiej firmy produkującej elementy okien plastikowych. Firma oczekuje propozycji od przedsiębiorstw z naszego terenu, które mogłyby być jej partnerem.

◆ 29 listopada w studio telewizji polkowskiej odbyło się publiczne losowanie 17-tu mieszkań na osiedlu "CENTRUM". Losowanie nadzorowali członkowie Społecznej Komisji Mieszkaniowej: przew. Czesław Bączkowski, Janina Pajak i Marek Traczyk. Losowania dokonał niezależny mieszkaniec Polkowic, który jako pierwszy zgłosił się do studia TV Polkowice. Komisja mieszkaniowa, która zebrała się 5.12. po zweryfikowaniu dokumentów odebrała wylosowany przydział 4 osobom. Tym sposobem, zgodnie z zasadami, na miejsca odrzuconych weszły kolejne osoby z list rezerwowych.

◆ 25 listopada w Klubie Muzycznym odbył się pokaz mody kolekcji salonów odzieżowych z Polkowic oraz kolekcji chojnowskiego producenta odzieży skórzanej. Podczas wieczoru wystąpiły dziewczęta z zespołu tanecznego "NEW GIRLS" oraz para tancerzka z klubu tańca towarzyskiego LEW Legnica.

◆ Trwają prace związane z wykonaniem podjazdów dla ułatwiających niepełnosprawnym poruszanie się po mieście. Sprawę rozpatrywano na posiedzeniu Zarządu Gminy na wniosek komisji opieki społecznej i spraw socjalnych. Przy wydatnej współpracy niepełnosprawnych ustalono miejsca w których podjazdy należy wykonać m.in. przy największych w Polkowicach sklepach, przychodniach i aptekach.

◆ Imprezy mikołajkowe oraz wystrój świąteczny miasta których pomysłodawcą jest UG, pochłonęły kwotę 140-tu milionów. Współpracownikami UG byli pracownicy DK "IMPRESJA", Klubu Muzycznego i Gminnego Ośrodka Kultury w Sobinie.

◆ 7 grudnia odbyła się kolejna sesja Rady Gminy, na której, jednogłośnie, przyjęto budżet na rok 1995 oraz plan dochodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska w 1995 roku. Pełne sprawozdanie z sesji w następnym numerze Gazety Polkowskiej.

◆ W dniach 8-11 grudnia odbędzie się 4 Ogólnopolski Turniej Koszykówki Dziewcząt. W turnieju udział wezmą drużyny z Brzegu, Wschowy, Gdańska, Ostrowa, Łodzi, Jabłonce oraz dwa zespoły „Orla” Polkowice. Uroczyste zakończenie turnieju - 11 grudnia (niedziela) o 13⁰⁰ w sali gimnastycznej Zespołu Szkół. (krys)

Kiedy dodatki?

Od 21 listopada do Wydziału Lokalowego UG wpływają wnioski o przyznanie dodatków mieszkaniowych. Czy wnioskujący mają szansę na otrzymanie dodatku jeszcze w tym roku?

Dla dużej ilości mieszkańców Polkowic otrzymanie dodatku jest ostatnią szansą na regularne opłacanie czynszu. Niestety nie wszystkim ten dodatek przysługuje. Dużo wniosków po sprawdzeniu odpadnie ze względu na to, iż wnioskujący nie spełnia warunków wymaganych ustawą o najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych. W świetle ustawy dodatek przysługuje osobom, których średni miesięczny dochód na jednego członka rodziny, w okresie trzech miesięcy poprzedzających datę złożenia wniosku, nie przekracza 150 % najniższej emerytury w gospodarstwie jednoosobowym i 100% w gospodarstwie wieloosobowym. Inny artykuł ustawy mówi jednak o tym, iż decyzja o przyznaniu, bądź nie przyznaniu dodatku, niemożliwa jest przed podjęciem stosownej uchwały Rady Miejskiej o wysokości czynszów. Optymistyczne prognozy wyrażane przez pracowników naszego Wydziału Lokalowego zakładały podjęcie tejsze uchwały ustalającej wysokość czynszu w zasobach gminy jeszcze w tym roku. Niestety nadzieje te mogą okazać się płonne. Jeśli tak się stanie oznaczać to będzie, że oczekujący na decyzję o dodatku będą musieli poczekać do przyszłego roku. Pracownicy Wydziału obawiają się, że najubożsi zaniechają płacenia czynszu. Niewykluczone, że rodziny dotknięte szczególnie biedą, będą musiały uciec się do tego sposobu, aby móc zapewnić sobie podstawowe minimum. Wiązać się to będzie niestety z odpowiednimi konsekwencjami. W przypadkach regularnego nieplacenia czynszu w grę wchodzić może bowiem nawet eksmisja.

„Gmina ma pół roku na to, aby zgodnie z ustawą ustalić czynsz, podjąć decyzję o przyznaniu dofinansowania najuboższemu i osobno ustalenia sztywnego regulaminu przydziału i sprzedaży mieszkań” – powiedział burmistrz Mariusz Gnych w odpowiedzi na nasze pytanie dotyczące m.in. uchwały regulującej wysokość czynszu. Nie sprecyzował jednak czy gmina będzie chciała skorzystać z zagwarantowanego ustawowo maksimum, czy też decyzji można spodziewać się wcześniej. Rodzi się pytanie czy większość z wnioskujących o dodatek stać na czekanie aż pół roku? Z całą pewnością nie. Świadcząc o tym mogą cyfry zadłużenia w spółdzielni mieszkaniowej czy Przedsiębiorstwie Gospodarki Miejskiej. Zadłużenie z tytułu czynszów w obydwu tych instytucjach nie wykazuje bowiem



Fot.: M. Chabasińska

Deszczowa pogoda nie odstraszyła mieszkańców Polkowic, którzy tłumnie stawili się 6 grudnia czyli w dniu Świętego Mikołaja pod Domem Kultury „Impresja”. Mimo reklamy zapowiadającej wiele atrakcji, niemalą sensacją było pojawienie się na polkowickim deptaku bryczki z trzema Mikołajami, którzy radośnie przywitali tłumy rozentuzjanzmowanych maluchów. Mikołaje nie zawiedli nadziei najmłodszych polkowiczank i szczerze rozdawali maluchom słodycze. Po słodyczkach przyszła kolej na zabawy parateatralne czyli na przygody Piotrusia Pana. A wszystko to za sprawą Domu Kultury „Impresja”, który przygotował w dniu św. Mikołaja wiele atrakcji. Kolejną z nich okazał się Jacek Ziobro, który z powodzeniem rozruszał zmarzniętą publiczność, między innymi zachęcając wszystkich do radosnych płaśów z Mikołajem.

Ole! Ole! Bawimy się! – krzyczały dzieci podczas występu nowosolskiej kapeli „Bajer”, która swymi ludowo-ulicznymi piosenkami podbiła serca widzów. Dla najmłodszych spotkanie z Mikołajem było niezwykłą przygodą, możliwością zetknięcia się ze światem bajek. Dla młodzieży licznie okupującej tarasy wokół „Impresji”, tylko śmieszna zabawa, reliktem przeszłości, na który nie ma miejsca w dzisiejszej rzeczywistości. Z pewnością dużą satysfakcją dla pomysłodawców i organizatorów Mikołajek będzie entuzjastyczna recenzja jakiej doczekała się impreza w Radiu „L”. Polkowiczanie rozbawieni Familiadą, teraz Mikołajkami... tylko czekać buntu przeciwko powszednim dniom...

(mach, rak)

bynajmniej tendencji spadkowych a wręcz przeciwnie – stale rośnie.

W ubiegłym miesiącu długi nie regulujących czynszu lokatorów wynosiły ponad 4 miliardy w spółdzielni mieszkaniowej i około 600 milionów, czyli miesięczny czynsz wszystkich lokatorów, w Przedsiębiorstwie Gospodarki Miejskiej. Cyfry te rodzą obawę, że coraz więcej osób decyduje się nie płacić czynszu. Jest to sytuacja nie przynosząca korzyści żadnej ze stron. Dla lokatora oznacza to rozterki natury emocjonalnej, niekiedy dramaty osobiste i życie z nieustającą groźbą eksmisji. Dla właściciela budynku jest to utrata dochodów i żmudna procedura administracyjna.

Wydaje się, że gmina jak na razie nie próbuje rozwiązywać tego problemu. Zapytany o prace nad opracowaniem wysokości czynszów burmistrz Gnych odpowiedział, że jak dotąd prace nawet nie zostały rozpoczęte, dlatego nie zostanie

w tym roku podjęta w tej konkretnej sprawie żadna uchwała. Optymistyczne prognozy zatem legły w gruzach. Mieszkańcy oczekujący decyzji o przyznaniu bądź nie dodatku mieszkaniowego muszą zatem poczekać. Ile? – nie wiadomo. Tymczasem pracownicy Wydziału Lokalowego UG zachęcają do regularnego płacenia czynszów. Trudności jakie w zrealizowaniu tego napotykają na swej drodze najemcy lokali, czy to spółdzielczych czy komunalnych zdają się nikogo nie interesować. Na zainteresowanie jednak zasługują, a w radzeniu sobie z nimi powinni być zainteresowani najbardziej lokatorzy mieszkań. Pół roku jakie przyjdzie nam być może oczekiwać na podjęcie decyzji w kwestii ustalenia czynszów, a co za tym idzie przyznaniu dodatków mieszkaniowych, to dla jednych dużo, dla innych mało. Nadzieję mieć należy że tych ostatnich jest więcej.

Barbara A. Krysztof

Kurs ruszył

Znana jest już lista uczestników kursu "Nowoczesny pracownik administracji" finansowanego z funduszy programu "Tessa". Do Komisji Kwalifikacyjnej wpłynęło aż 188 podań, co dało wysoką średnią 3 kandydatów na jedno miejsce. 25 listopada kandydaci przeszli test kwalifikacyjny z wiedzy ogólnej na poziomie szkoły średniej, który stanowił podstawę do wyłonienia 60 uczestników kursu. Wyłoniono też 15 rezerwowych kandydatów, którym zabrakło do szczęścia jednego punktu. Tydzień później, 5 grudnia, odbyła się uroczysta inauguracja kursu, w czasie której jego uczestnicy otrzymali z rąk Włodzimierza Olszewskiego, koordynatora programu, listy gratulacyjne. Koordynator podziękował również instytucjom wspierającym program za ich uwieńczone wspólnym sukcesem wysiłki związane z przygotowaniem i uruchomieniem kursu.

Oto garść danych statystycznych dotyczących słuchaczy kursu. Najwięcej jest wśród nich polkowiczian – 43, mniej licznie reprezentowani są mieszkańcy Lubina – 11. Są także mieszkańcy Głogowa, Legnicy, Wilkowa i



Włodzimierz Olszewski wręcza list gratulacyjny jednej z uczestniczek kursu.

Fot. A. Łukaszewicz

Jędrzychowa. Blisko połowa uczestników nie ukończyła 25 roku życia, a pleć piękna jest w zdecydowanej przewadze – 44 kobiety i zaledwie 17 mężczyzn. Ogromna większość słuchaczy posiada wykształcenie średnie, ale znalazły się też 3 osoby z wyższym wykształceniem, które postanowiły poszerzyć swoje kwalifikacje. Wśród 37 uczestników kursu posiadających zawód najwięcej jest ekonomistów

i ogrodników – po 5 osób. Ogółem na kursie kształcić będą się reprezentanci 22 profesji, wśród których znajdują się m. in. położna, kelner, dyplomowana pielęgniarka, bibliotekarz czy mechanik samochodowy. Spośród 61 uczestników pracuje 31 osób, bez pracy pozostaje 30. Wszystkim życzymy powodzenia i bezproblemowego ukończenia kursu.

(das)

ZAKŁAD DORADZTWA EKONOMICZNEGO I USŁUG KSIĘGOWYCH

Z S I E D Z I B A :

POLKOWICE – DOM HANDLOWY „MARIA”
TEL. 45-12-38

LUBIN, UL. JASTRZĘBIA 31/68
TEL. 42-38-78



P O L E C A : OSOBOM FIZYCZNYM, SPÓŁKOM FIZYCZNYM

USŁUGI W ZAKRESIE:

- ◆ PEŁNEJ RACHUNKOWOŚCI KSIĘGOWEJ I MENADŻERSKIEJ
- ◆ PROWADZENIE KSIĘGOWOŚCI MAŁYCH I ŚREDNICH FIRM
- ◆ PROWADZENIE KSIĄG PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW

ZAKŁAD TAKŻE ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE PISANIA I TŁUMACZENIA (Z/NA) J. SZWEDZKIEGO I ANGIELSKIEGO:

- ◆ PODAŃ
- ◆ PISM TECHNICZNYCH
- ◆ OGÓLNEGO PRZEZNACZENIA

PONADTO:

- ◆ NADZORU FINANSOWO-KSIĘGOWEGO
- ◆ DORADZTWA PODATKOWEGO I KSIĘGOWEGO
- ◆ SPORZĄDZANIE PLANÓW DZIAŁALNOŚCI (BUSINESS PLAN)
- ◆ WYPEŁNIANIE WNIOSKÓW KREDYTOWYCH (BANKOWYCH I INNYCH)
- ◆ ANALIZ EKONOMICZNYCH
- ◆ PISANIE UMÓW, PODAŃ
- ◆ SPORZĄDZANIE DEKLARACJI PODATKOWYCH VAT, PIT, ZUS

USŁUGI ŚWIADCZYMY Z WYKORZYSTANIEM NAJNOWOCZĘSNIJSZYCH SYSTEMÓW KOMPUTEROWYCH. ZAKŁAD PROWADZONY JEST PRZEZ DYPLOMOWANYCH SAMODZIELNYCH KSIĘGOWYCH-BILANSISTÓW. UPRZEJMIE ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG.

Jak co roku, zgodnie z wielowiekową tradycją, po raz kolejny w KGHM Polska Miedź SA świętowano i honorowano trud górniczej pracy. Pracy, która wbrew pozorom, zawsze cieszyła się w naszym społeczeństwie uznaniem i szacunkiem.

Naturalne środowisko, w którym pracują górnicy, ze względu na swoją specyfikę stawia zatrudnionym w kopalniach wysokie wymagania. Dzisiejszy górnik, to nie tylko człowiek o szczególnych predyspozycjach zawodowych i cechach psychologiczno-fizjologicznych, ale chowiec, charakterystycznym poziomem wiedzy, jętności.

Specyfika zawodowa na znacznie większych zagrożeniach

Dlatego też szczególną troskę przywiązuje kierownictwo "Polskiej Miedzi" i poszczególnych kopalń do poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Dowodem tego była ostatnia narada z udziałem między innymi Wyższego Urzędu Górniczego z kierownictwem naszego przemysłu miedziowego.

Tegoroczne wyniki produkcyjne i ekonomiczne osiągnięte przez załogę KGHM Polska Miedź SA pozwalają wszystkim świętować ten dzień z dumnie podniesionym czołem.

W imieniu całej redakcji przekazujemy najgorętsze słowa podziękowania, wyrazy najwyższego szacunku i uznania oraz najserdeczniejsze życzenia zdrowia, długich lat życia, dobrego samopoczucia a nade wszystko górniczego szczęścia. W tym roku szczególnie ciepło życzenia przekazujemy górnikom i wszystkim pozostałym pracownikom ZG "Rudna", która obchodzi jubileusz czterdziestolecia swojego istnienia.

✱

Dzień Górnika obchodzony 4 grudnia ma wielowiekową tradycję. Wywodzi się od patronki górników, świętej Barbary.

Święta Barbara

Żyła na przełomie III i IV wieku. Tradycja kościelna przedstawia Barbarę jako córkę bogatego Dioskura mieszkającego w Nikodemii.

Była nieprzeciętnej urody, co stało się powodem zamykania jej przez ojca w wieży przed zalotnikami. Barbara wielokrotnie usiłowała wydostać się z ojcowskiej niewoli. Kiedy jednak postanowiła nawrócić ojca na chrześcijaństwo, ten ściął jej głowę. W tym samym momencie zginął o uderzenia pioruna. Dlatego też Barbara stała się patronką ludzi narażonych na wybuchy. Sami zaś górnicy wzięli ją za patronkę z dwóch powodów. Po pierwsze z powodu konieczności pracy z prochem, po drugie, ponieważ podczas jednej z ucieczek z ojcowskiego więzienia schronienie znalazła wśród kopaczy minerałów.

Wszystko wskazuje, że patronat Barbary nad górnikiem przyszedł do naszego kraju z dawnych terenów Czech.

BARBÓRKA

także dużej klasy fa-
zujący się określonym
kwalifikacji i umie-

du górnika polega
szym niż w innych za-
dla życia i zdrowia.

4 grudnia już od stuleci jest dniem wolnym od pracy dla wszystkich zatrudnionych w górnictwie. Poświęcają go na wypoczynek po całorocznym trudzie i wesołym zabawom.

Godło

W skład obecnego godła górniczego wchodzi dwa prastare narzędzia: perlik i tzw. żelazko, czyli rodzaj krótkiego kilofa. Służyły one do rozbijania brył kruszców a następnie węgla.

Nieco wcześniejszym godłem, czy symbolem był róg, za pomocą którego pierwotni poszukiwacze minerałów nawoływali się wśród dzikich pól i lasów.

Górnice barwy...

to czerń i zielen. Pierwsza jest symbolem podziemnych ciemności i czarnego węgla. Druga natomiast jest wyrazem tęsknoty pracujących pod ziemią kopaczy – zieleni pól i lasów, wśród których powstawały pierwsze kopalnie.

Mundur górniczy

Dzisiejsze polskie górnictwo zachowało, obok służbowego, tradycyjny strój, dziś trak-

towany jako honorowy. Natomiast wiele jego elementów, to wystylizowane rekwizyty zawodu górnika. Sztynna czapka mająca dawniej w różnych rejonach kształty, służyła do ochrony głowy przed uderzeniami o skalny strop lub urazami od spadających kamieni.

Okazały pióropusz, czyli tzw. kita, to mioteczka służąca do oczyszczania z gruzu otworów strzałowych. Tę właśnie mioteczkę górnicy trzymali zawsze zatknętą za kapeluszem. Z kolei krótka pelerynka jest pozostałością nieco obszerniejszej kapy chroniącej górnika przed wodą spadającą ze stropu. Natomiast zakładki na piersiach i rękawach służyły do zatykania w nie lontów, niezbędnych podczas robót strzałowych. I wreszcie szpada górnicza jest dziś honorowym wyróżnieniem, nadawanym pracownikom górnictwa oraz uczniom szkół górniczych za wybitne osiągnięcia w pracy i nauce. W dawnych wiekach szpada była oznaką jedynie urzędów górniczych. Później szpady nosili także członkowie Korpusu Górniczego.

Zebrał i opracował: Andrzej Lech

Miedź przed komisją

16,6 biliona złotych ze sprzedaży produktów i usług sytuuje Polską Miedź na 3 pozycji wśród 500 największych przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce. „Tegoroczne prognozy pozwalają przypuszczać, że przesuniemy się o jedno miejsce w górę” – twierdzi Katarzyna Muszkat, członek zarządu Polskiej Miedzi ds. finansowych. Ostatnio większość wyników i przewidywań okazuje się dla kombinatu nadzwyczaj optymistycznych. Zysk brutto firmy za rok 1994 sięgnie 7 bilionów złotych, już w tej chwili zysk jest dwukrotnie większy niż w roku ubiegłym.

Wszystkie te dane z nieklamną satysfakcją, przedstawili członkowie zarządu Polskiej Miedzi podczas wyjazdowego posiedzenia sejmowej Komisji Przekształceń Własno-

ściowych, która obradowała 8 listopada w Lubinie. Krzysztof Sędzikowski, prezes zarządu, w swoim podsumowaniu trzyletnich przekształceń w miedziowej firmie podkreślał fakt, że spółka zdobyła konkurencyjną pozycję wśród światowych producentów miedzi. Zresztą nie tylko na tym rynku. Dzięki uruchomieniu Wydziału Metali Szlachetnych w Hucie Głogów, kombinat stał się czwartym producentem srebra na świecie.

Niebagatelne znaczenie dla tegorocznego sukcesu Polskiej Miedzi miały wysokie ceny tego czerwonego metalu na londyńskiej giełdzie. Na początku listopada miedź przekroczyła zacierowaną granicę 2700 dolarów za tonę i osiągnęła najwyższą cenę w ciągu ostatnich czterech lat. Członkowie zarządu wskazali jednak, że źródłem sukcesu jest nie tylko miedziowa koniunktura. Efekty zaczynają przynosić wprowadzone zmiany i program ograniczenia kosztów wydobywania i przetwarzania rudy. Za jeden z punktów zwrotnych Krzysztof

Sędzikowski uznał przekształcenie zaplecza KGHM w niezależne podmioty gospodarcze. Dzisiaj Polska Miedź ma 100 % udziałów w trzynastu spółkach, w kilku innych posiada udziały mniejszościowe. Obroty wewnętrzne firmy wyniosą w 1994 roku ok. 50 bilionów złotych.

„Czy Polskiej Miedzi nie przydałby się majątny udziałowiec, którego gotówka mogłaby zostać przeznaczona na inwestycje i zmiany technologii” – zastanawiał się 8 listopada w Lubinie poseł SLD, Marek Borowski. „Dzisiaj sytuacja Polskiej Miedzi jest tak korzystna, że nie potrzebujemy sprzedawać majątku, aby uzyskać fundusze na inwestycje. To zagraniczne firmy zabiegają teraz o kapitał Polskiej Miedzi, wspólne inwestycje za granicą” – odpowiedział Krzysztof Sędzikowski. Kombinat spłacił już wszystkie kredyty obrotowe zaciągnięte w przeszłości. „Wobec banków Polska Miedź uzyskała pozycję tzw. partnera katego-

cd. na str. 8

Mieć miedź... to nie wszystko

Przez lata całe wydobywanie było rzeczą świętą i stało na pierwszym miejscu w hierarchii planowanej gospodarki socjalistycznej. W Zagłębiu Miedziowym, podobnie jak w innych górniczych rejonach Polski, skrupulatnie zliczano każdą wydobytą na powierzchnię tonę rudy. Na tym kończyły się wszystkie osiągnięcia. Co z miedzią działo się później – dla większości mieszkańców rejonu pozostało tajemnicą.

Wraz z rynkowymi przemianami przyszedł czas na szersze spojrzenie na miedź, jej ceny na giełdzie, sposoby sprzedaży i spekulacji, a wreszcie innych jej producentów. Wiedza ta pojawiła się w sposób dość sensacyjny, gdyż część związków zawodowych i prasy rozpowszechniła przekonanie, że obce koncerny chcą wykupić Polską Miedź. Mało tego – wykupić i doprowadzić do bankructwa, aby usunąć z rynku konsumenta. Kombinat pod względem wydobywania zajmuje na świecie siódme miejsce (4,1% rynku). Dla porównania – udział Chile wynosi 22,3%, Stanów Zjednoczonych – 19,4%, Kanady – 7,8%.

Zainteresowanie Polską Miedzią wyrażało, wspomnianie w Zagłębiu szczególnie niechętnie, amerykańskie ASARCO. Interesy w Polsce nie powiodły się, ale koncern ma się nieźle. Zysk netto w III kwartale br. wzrósł do 14,6 mln \$. ASARCO kupiła 50% udziałów w firmie GOLDEN STAR, zajmującej się wydobywaniem miedzi, a złota.

Główny producent miedzi na świecie – Chile notuje ciągły wzrost produkcji – w tym roku 5%. Tylko w kopalni Escondida w I kw. br. produkcja zwiększyła się o 20.000 ton w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego. Escondida stanie się najprawdopodobniej największą kopalnią świata. Do końca dekady planowane jest przejście od CODELCO kopalni Chuquibambilla. Po połączeniu, produkcja tej superkopalni w roku 1999 planowana jest na poziomie 800 tys. ton rocznie.

Ekologiczne dolary

Przy okazji obserwowania światowego miedzi, okazało się, że w Polsce produkujemy ten czerwony metal drożej niż gdzie indziej. Konkretnie koszty okryte są głęboką tajemnicą. Oficjalnie mówi się jednak, że Polska Miedź pod względem kosztów produkcji znajduje się w czwartej ćwiartce producentów miedzi. Bliższa analiza dowodzi jednak, że nie warto wpadać w kompleksy. Koszty zwiększa ukształtowanie nowych kopalń, w których rudę wygrzebuje się z pokładów schowanych kilometr pod ziemią. Nie mamy szczęścia Amerykanów, bo ci część złóż

wydobywają metodą odkrywkową. Niebagatelne znaczenie dla kosztów wydobywania ma również ochrona środowiska. Jak wyliczyli niektórzy fachowcy – 100 \$ na każdą tonę metalu w Polskiej Miedzi, to pieniądze związane z ekologią. W wielu krajach świata ochrona środowiska ciągle nie ma jeszcze racji bytu. W położonych w wysokich odludnych górach górach chilijskich kopalniach nikt nie zaprasza sobie głowy problemem stawów osadowych. Poprodukcyjne odpady wylewa się po prostu do kolejnych górskich kotłi. Erę nieokielzanej dewastacji natury mamy w LGOM-ie na szczęście za sobą. Nie czekają nas związane z ekologią niespodzianki.

Wprowadzenie na dużą skalę reform związanych z ochroną środowiska, w Kolumbii Brytyjskiej spowodowało gwałtowny, największy od 25 lat, spadek produkcji cen miedzi. W Papua Nowa Gwinea właściciele ziemscy wypowiedzieli wojnę australijskiej firmie Broken Hill Pty Co. Ltd., która posiada 52% udziałów w znajdującej się tam kopalni miedzi Ok Tedi. Firma "zapomniała" wybudować staw osadowy. Posiadacze okolicznych gruntów żądają rekompensaty za szkody wyrządzone w środowisku naturalnym. Skierowali do Sądu Narodowego 1000 pozwów, w których domagają się wypłaty odszkodowań na łączną sumę 4 miliardów dolarów australijskich.

Afrykańskie kłopoty.

Obecny rok zaznaczył się jako okres wyjątkowej koniunktury na miedź. W listopadzie jej cena na londyńskiej giełdzie metali przekroczyła kwotę 2900 \$ za tonę. Miedziana hossa najbardziej po-

winna cieszyć producentów tego metalu. Okazuje się jednak, że nie wszyscy przeżyją okres prosperity. Najgorzej sytuacja wygląda w Afryce, gdzie produkcja spadła o 14,1%. Polityczne perturbacje spowodowały, że Zair, do niedawna potentat na miedziowym rynku ograniczył wydobywanie aż o 64,5%. Zairskie kopalnie borykają się z brakiem energii transportu i siły roboczej. Epidemia AIDS dziesiątkuje tamtejszą ludność. Oficjalna produkcja podupada, za to w Zairze kwitnie przemysł miedzi. Tamtejsza gazeta "Le Phare" twierdzi, że regularnie, z omińnięciem wszelkich przepisów, wywozi się do Zambii i Republiki Południowej Afryki miedź i kobalt. Szacunki mówią o 50 tys. ton przemycanej miedzi rocznie.

Nieciekawie wygląda również sytuacja w sąsiedniej Zambii, w której przemysł miedziowy jest podporą gospodarki i przynosi 90% dochodów z eksportu tego kraju. Od czasu nacjonalizacji produkcja miedzi spadła w Zambii o prawie połowę – z 700 do 400 tys. ton rocznie. Tamtejsze kopalnie pilnie wymagają inwestycji rzędu 600 mln. \$ rocznie. Największy zambijski koncern ZCCM przyniósł w ub. r. 147 mln. \$ strat. Przygotowano program naprawczy, który przewiduje m. in. zwolnienie 20% pracowników firmy. Jednak wdrożenie programu uległo poważnemu opóźnieniu. Mimo tak istotnych problemów rząd Zambii zdecydowanie wyklucza możliwość prywatyzacji złóż miedzi, co pozwoliłoby zebrać niezbędne kapitały inwestycyjne.

Okazuje się, że mieć miedź, to jeszcze nie gwarancja sukcesu.

Marzena Szagowska



Od ówierówiecza w naszej okolicy, a także i w naszym miście obchodzone jest górnicze święto "Barbórka". Zazwyczaj przy takiej okazji jest sposobność ukazania tajników górniczej pracy, tradycji, osób szczególnie zasłużonych dla miedzi. Wiadomo, Barbórka to czas świętowania i zabaw, gwareckich spotkań przy piwie, a także okres przyjmowania nowych adeptów sztuki górniczej poprzez uroczysty obrządek skoku przez skórę.

Czas okołobarbórkowy to czas świąteczny. Jednak górnicy, górnicze rodziny, choć nie stronią od zabawy i wspólnego wypoczynku żyją także, a może przede wszystkim sprawami bytu dnia powszedniego. To problemy związane z pracą, których zawsze jest wiele zajmują czas wspólnych dyskusji i rozważań.

Tegoroczna Barbórka pracowników miedzi przebiega w dość specyficznej scenarii. Zupełnie niedawno wprowadzono w życie Układ Zbiorowy Pracy – dokument, który ma przez najbliższe lata regulować wszelkie sprawy w relacji pracodawca – pracownik. Okres wprowadzania UZP był burzliwy. Wśród pracowników nie było jednomyślności w tej kwestii, co wyraźnie zostało podczas kolejnych referendach. Dziś mimo wprowadzenia tego dokumentu w życie nie umilkły dyskusje, zdania nadal pozostają podzielone.

Mimo nadchodzącego święta postanowiliśmy zapytać związkowych liderów Józefa Czyczerskiego – Przewodniczącego Sekcji NSZZ Solidarność i Wiceprzewodniczącego Związku Zawodowego Górników w ZG "Rudna" – Piotra Przybyłę o sprawy toczące się wokół miedzi i UZP.

J.Sz. – *Została wprowadzona Zakładowa Umowa Zbiorowa i wydawać by się mogło, że wiele problemów zostanie rozwiązanych. W tym samym czasie Solidarność protestuje, zajmuje zdecydowanie ostre stanowiska, śle listy do Marszałka Sejmu...*

Józef Czyczerski: Mówiąc o naszym stanowisku zajęтым po wprowadzeniu Zakładowej umowy zbiorowej, należy zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Już w czasie dyskusji nad układem zbiorowym sygnalizowaliśmy o pewnych sprawach uwidaczniających się już na starcie, które to sygnały z czasem okazały się zasadne. Wprowadzone w życie dokumenty nadal nie regulują pewnych spraw pracowniczych i to jest powodem naszej dalszej obawy i przyczyną takiego a nie innego stanowiska. Od momentu gdy KGHM stał się jednoosobową spółką Skarbu Państwa, brakowało dopięcia pewnych istotnych szczegółów. Sygnalizowaliśmy to już dawno, jeszcze poprzedniej ekipie rządowej Pani Suchockiej. Chodziło nam o zaznaczenie pakietu osłon socjalnych pracowników podobnie jak to zrobiono w górnictwie węglowym. W momencie gdy zaistniał układ zbiorowy pracy, każde nasze pismo śląc czy to do Ministra Przekształceń Własnościowych, czy to Premiera, nie znajduje żadnej reakcji. Z tamtej strony panuje dziwne milczenie. Podczas ostatniego spotkania z ekipą obecnie sprawującą rządy – przedstawicielami ministerstw finansów, przekształceń własnościowych i pracy mówiliśmy o pakiecie osłon,

akcjach pracowniczych, o dostępie związków do informacji oraz sprawach najistotniejszych czyli określenia strategii wobec firmy, ale na poziomie przynajmniej międzyresortowym. Nasza gwałtowna reakcja w ostatnim czasie spowodowana była tym, że wokół naszego przedsiębiorstwa zaczęto wykonywać pewne ruchy, a nikt nadal nie zamierza odpowiadać na nasze stanowiska i sugestie. Nadszedł obecnie czas, w którym powinniśmy natychmiast podjąć rozmowy, aby uniknąć w przyszłości błędów by nie stało się tak jak przy wprowadzaniu UZP, gdzie nasze sugestie nie były brane pod uwagę. Wobec braku reakcji ze strony ministrów i Premiera, zdecydowaliśmy się na skierowa-

Barbórka inaczej

nie listu do Marszałka Sejmu, gdyż to parlament ma władzę kontrolną nad rządem. Chcemy zasygnalizować, że w KGHM są poważne siły takie jak Solidarność, które mają nieco odmienne spojrzenie na restrukturyzację, dalszą prywatyzację, które oczekują od rządu określenia wszystkiego od początku do końca, abyśmy nie obudzili się jako załoga z przysłowiową ręką w nocku.

W sprawie uzyskiwania akcji KGHM przez pracowników należy zwrócić uwagę, że istniejące przepisy prawne gwarantowały otrzymanie akcji pracownikom w okresie dwóch lat od momentu przekształcenia w spółkę skarbu państwa. Minęły już trzy lata, zmieniono nieco ustawę i nie się nie dzieje. W tym samym czasie powstał Pakt o przedsiębiorstwie, który przewidywał korzystniejsze rozwiązania dla pracowników (15% akcji dla załogi nieodpłatnie i 10% po cenach preferencyjnych). Pakt został odłożony a uchwała o przekazaniu akcji niezrealizowana. Uważamy, że uruchomienia akcji powinno być ściśle powiązane ze strategią przedsiębiorstwa. My jako pracownicy musimy wiedzieć kto będzie dysponował pozostałymi akcjami. Rząd musi powiedzieć wyraźnie czy pozostałe akcje pozostaną własnością państwa. Interesują nas gwarancje czy np. akcjami ktoś nie zamierza spłacić naszych zobowiązań wobec zachodnich banków. Istotne jest aby przyspieszyć ścieżkę Paktu, choćby poprzez działanie naszych miedziowych parlamentarzystów, którzy wiele na ten temat mówią, a niestety nie robią niczego aby sprawę przyspieszyć.

J.Sz. *Zaloga Rudnej najdłużej "opierała" się wprowadzeniu Zakładowej Umowy. Jednocześnie Związek Zawodowy Górników był jednym z najbardziej aktywnym zwolenników podpisania tego dokumentu. Dopiero po trzecim referendum uzyskano przyzwolenie na jego wprowadzenie i niemal od razu usłyszeć można było wiele pretensji. Co dziś Związek sądzi o skutkach tego kroku?*

Piotr Przybyła: Rzeczywiście było wiele niejasności o obaw przed wprowadzeniem nowy. Wiele z nich pozostało do dziś. Naturą człowieka jest to, że na tego typu sprawy spogląda przez

wymierny pryzmat swojej kieszeni. Niefortunnie się złożyło, że tak naprawdę skutki placowe podpisanego układu możnaby odczuwać właściwie dziś. Niestety polityka finansowa państwa tak jest skonstruowana, że właśnie niemal w tym samym czasie, gdy wzrosły płace, właściwie wszyscy weszliśmy w wyższy próg podatkowy, co w konsekwencji uszczupliło nasze kieszenie, a skutek regulacji płac nie jest tak widoczny. Dość wyraźnie go odczujemy po pierwszym styczniu, kiedy powrócimy do niskich stawek podatków*). Wprowadzenie układu odsłoniło nam wiele innych obrazów, które były skrywane w poprzednim skomplikowanym systemie naliczania składników płac. Możemy więc teraz dokładnie się temu przyglądać i dokonywać korekt. Najlepszym tego przykładem jest premia, która liczona w wysokości kilku punktów zupełnie zatraciła swoją moc motywacyjną, co należy skorygować. Z drugiej jednak strony

ustanowienie tylko dwóch głównych składników i to tych gwarantowanych, a więc stawek i karty górnika czyni nasze płace pewniejszymi. Dużo się mówi o cokwartalnych negocjacjach w sprawie podwyżek płac. Tu sprawa wygląda dość skomplikowanie, co nie oznacza, że stoimy na straconych pozycjach. Choć może to być mało zrozumiałe, ale między innymi fakt iż obecnie utrzymuje się koniunktura na miedź pozwoliło na zagwarantowanie wypełnienia zapisów umowy. Trudno negocjować płace pod batem kar popiwkowych, które w konsekwencji obrócą się przeciw nam. Zapisy umowy gwarantują nam w zamian pewne ruchy placowe zaraz po nowym roku z powodu stosowanego przelicznika wzrostu wynagrodzeń względem najniższych płac krajowych. Oczywiście zawsze rodzi się pytanie czy dobrze prosperująca finansowo firma nie powinna zasilić kieszeni pracowników. No cóż nowe warunki polityczne powodują, że zmieniają się relacje między pracodawcą a pracownikami. Stąd potrzebne jest stałe naciskanie związków i całej załogi. Pracodawca zawsze będzie uchylał się od podnoszenia płac tym bardziej, gdy sprzyjają ku temu przepisy finansowo-podatkowe. Ogólnie wiadomym jest, że podstawowym hamulcem wzrostu płac są bariery podatkowe i kary za przekroczenie funduszu plac. Dobrym rozwiązaniem mogłoby być rozdział akcji przedsiębiorstwa wśród pracowników. Tu jednak jeszcze jedna sugestia. Nasz rynek akcyjny jest dość nietypowy i rządzi się prawami, które nieznanne są gdzie indziej. Dlatego bezpiecznym wariantem mogłoby być puszczenie części akcji na giełdę przy jednoczesnym zatrzymaniu znaczącej jej części przez skarbu państwa.

Wracając do podstawowego pytania o skutki zakładowej umowy. Uzyskaliśmy dobry punkt wyjścia do dalszych działań. Wiele trzeba poprawić i tak jak wspomniałem najistotniejsze jest to, że uzyskaliśmy dość dobry pulap na starcie.

(js)

*) Rozmowa przeprowadzona przed przyjęciem przez Sejm ustawy podatkowej na 1995 r., utrzymującej wyższe stawki podatków (red.)

Świąteczne refleksje

Od 1967 r. już trzecie pokolenie pracuje w polkowskich kopalniach miedzi. Świadomość dwu ostatnich pokoleń wiąże się już bardzo ciasno wokół dzisiejszego statusu naszej gminy i naszego miasta. Tylko najmłodsze pokolenie jest już inne w swych potrzebach, aspiracjach i pomysłach na życie.

W mieście naszym wytworzyła się pewna zależność. Większość zawodowo czynnych, a pracujących w gospodarce narodowej polkowiczanie wydając zarobione przez siebie pieniądze utrzymuje handel. Ten zaś, pobudza dużym zbytem, zapewnia popyt lokalnym producentom i wytwórcom. Prosty ten mechanizm funkcjonuje u nas bardzo długo. I zdaje się zadowalać wszystkich. Ale istnieje oczywiście niebezpieczeństwo. System działa dopóty, dopóki każdy z jego elementów funkcjonuje. Mniej lub bardziej sprawnie – ale istnieje.

Zbliża się Barbórka. Okazja, jak co roku do zabawy, uciech i pijaństwa, wreszcie – odpoczynku. Ale już niedługo będzie chyba coraz

więcej powodów, żeby przy barbórkowym święcie pomyśleć o przyszłości.

W perspektywie kilkunastu lat – według oficjalnych danych – znacznie zmniejszy się intensywność wydobycia miedzi. A to nie innego jak ograniczenie liczby pracowników każdego szczebla. Ilości czynnych kopalń, zakładów przygotowawczych oraz pomocniczych. Powolne, lecz nieuchronne redukowanie przemysłu w istniejącym stanie. I co potem? Pytanie dla wielu z nas. Co zrobią ze sobą ludzie, którzy dorobek swojego całego dorosłego życia zawdzięczają miedzi? Co poczną wykształceni w zawodach czysto górniczych? Kiedyś tak modnych i poszukiwanych, jutro być może traktowanych jak pułapka. Do tego dochodzi cała armia ludzi obsługujących ten przemysł w różnoraki sposób. Nawet jeżeli niektórzy z nich zdobyliby się na wyjazd w poszukiwaniu pracy, to dokąd?

Kiedy dojdzie do redukcji zatrudnienia, zawiedzie tym samym jedno z ogniw współzależności na której oparty jest ekonomiczny sens życia mieszkańców Polkowic. Nie będzie komu wydać pieniędzy w placówkach handlowych i usługowych. Ci, którzy wyjadą wraz z rodzinami zabiorą swoje dzieci ze szkół, żłobków i przedszkoli. Kto wówczas zapewni pracę pedagogom? Kto kupi tę samą co dawniej ilość dóbr od rolnika i wytwórcy?

Wiem, że mogę być posądzony o rozdmuchiwanie banalu, że w przeszłości setki miast były w podobnej sytuacji. Na przykład gdy Kolumb odkrył nową drogę do Indii, to wiele dotychczas atrakcyjnych miast handlowych przestało się liczyć. Tylko, że tu chodzi o nasze miasto. A po drugie nasz Kolumb już wypłynął i wiemy, że prędzej czy później – dopłynię do celu.

Kiedyś Polkowice nazywane były przez złośliwców noclegownią Dolnego Śląska. Niedługo mają szansę być nazwane jego dworcem, z którego będą się rozjeżdżać ludzie we wszystkich kierunkach. Pozostaje tylko nadzieja, że problem ten już dawno został rozwiązany przez różnorakich decydentów minionych lat. Może już w chwili powstawania projektów wielkich kopalń i hut, nakreślono plan bezpiecznej redukcji zakładów wydobywczych? A może takie projekty powstają dziś? Jeżeli tak – to bardzo dobrze. Ale powinniśmy o tym więcej mówić i pisać. Jeżeli nie – to mówić powinniśmy tym głośniej.

Na koniec pozostaje przekonanie, że zrozumieją postawy najmłodszej części naszej społeczności która w większości w kopalniach pracować nie chce. Taka decyzja nie wynika z egoizmu, ale innego, podyktowanego nowymi warunkami, spojrzenia na życie.

Roman Tomczak

„Miedź przed komisją” cd. ze str. 5

rii A. Jest dla każdego wiarygodnym i dobrze widzianym kredytobiorcą” mówiła Katarzyna Muszkat.

Obrady sejmowej komisji nie były wypełnione samym wychwalaniem zalet Polskiej Miedzi. Firma trzeci rok funkcjonuje jako jednoosobowa spółka skarbu państwa. Ryszard Zbrzyzny dopytywał się jak długo jeszcze będzie trwał ten stan „ni to psa, ni wydry”. Posel jednocześnie przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego zauważył, że w takim tworze obowiązują przepisy często wzajemnie się wykluczające. Prywatyzacja Polskiej Miedzi nie tylko usprawniłaby zarządzanie, ale dałaby załozce pakiet akcji preferencyjnych, o których przekazanie zabiega Ryszard Zbrzyzny jako związkowiec. Jego pytania skierowane były przede wszystkim do reprezentanta rządu na sali, Ireneusza Sitarzkiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych. Ten jednak nie potrafił udzielić konkretnej odpowiedzi. Zapewnił tylko zebranych, że ministerstwo myśli o Polskiej Miedzi, również o jej prywatyzacji i akcjach dla załogi. Kiedy myślenie zamieni się w konkretne działania – nie wiadomo.

Posel Zbrzyzny zaproponował, aby efektem lubińskich obrad były skierowane do rządu dezyderaty dotyczące Polskiej Miedzi. Pierwszy miałby dotyczyć jak najszybszego powołania spółki inwestycyjno-zarządzającej. Krok ten ma zakończyć proces przekształceń w Polskiej Miedzi. Spółka stałaby się właścicielem większości firm, które powstały z od-

działów kombinatu i zarządzałyby nimi kapitałowo. W ten sposób Polska Miedź zajęłaby się wylącnie kopalniami i hutami, co powinno usprawnić zarządzanie. Rada Nadzorcza kombinatu pozytywnie zaopiniowała pomysł utworzenia spółki inwestycyjno-zarządzającej. Teraz koncepcja leży w ministerstwie w oczekiwaniu na ostateczne decyzje.

Kolejne wnioski Ryszarda Zbrzyznego dotyczyły przekazania akcji pracownikom i zabezpieczenia interesów Polskiej Miedzi jako bezpośredniego sprzedawcy własnych produktów. Posłowie postanowili, że konkretnym sformulowaniem wniosków zajmie się specjalnie powołany zespół roboczy. W jego skład weszli m. in. Ryszard Zbrzyzny i Marek Borowski.

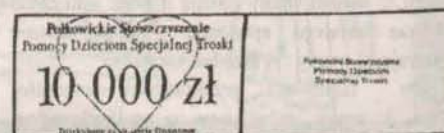
Na samym posiedzeniu komisji zabrakło kontrowersji i konfliktów dotyczących miedzi. Być może przesłoniły je emocje związane z odwołaniem przewodniczącego komisji Bogdana Pęka, posła PSL. Pretensje pojawiły się jednak później. Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” na ręce marszałka Sejmu Józefa Oleksego wystosowała protest. Związkowcy za skandaliczny uznali fakt niezaproszenia ich na obrady komisji. „Ubolewamy, że posłowie mogli wysłuchać tylko pochwał i laurów na temat trudnych, złożonych procesów restrukturyzacji w KGHM. Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” w wielu kwestiach krytycznie ocenia dotychczasowy przebieg przekształceń w Polskiej Miedzi, ale niestety, nie mogliśmy przedstawić swoich ocen posłom. Jesteśmy np. przeciwni powołaniu spółki zarządzająco-in-

westycyjnej w KGHM” – powiedział dziennikarzowi PAP Józef Czyczerski, przewodniczący komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” w ZG Rudna. Związkowcy wypowiedzieli również, że Polska Miedź poniosła koszty pobytu ponad czterdziestoosobowej komisji w Lubinie.

Marzena Szagowska

Działający od 25 października 1994 roku Nowy Zarząd POLKOWICKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY DZIECIOM SPECJALNEJ TROSKI zwraca się z gorącą prośbą do Społeczeństwa naszej Gminy o pomoc w wycofaniu cegiełek (wzór poniżej) i przekazaniu ich Panu Henrykowi Czapnikowi zam. Polkowice, ul. Wołodyjowskiego 3/15, tel. 450-659 lub w Poradni Rehabilitacji mieszczącej się w Przychodni Górnicej, gabinet nr 2 w godzinach od 8⁰⁰ - 12⁰⁰ oraz o zgłaszanie się osobiste lub telefoniczne tych osób lub instytucji, które w miesiącach lipiec-październik '94 przekazały kwoty pieniężne na rzecz wyżej wymienionego Stowarzyszenia.

Przepraszamy za zaistniałe nieporozumienie. Bliższe wyjaśnienia prześlemy w grudniu w czasie spotkania na antenie naszej telewizji.



„Po godzinach” to cykl prezentujący znane osoby w Polkowicach w sposób odbiegający od sztampy i zadęcia. Dzisiaj prezentujemy panią Agatę Baran, dyrektorkę Domu Kultury Impresja. Kto będzie następny zależy tylko od Państwa, czekamy na propozycje zarówno personalne, jak i propozycje pytań.

PO GODZINACH

Całe życie w kuchni

Czy ta posada była pani marzeniem?

W życiu nie spodziewałam się, że kiedykolwiek zostanę dyrektorem tak poważnych placówek jak D. K. Impresja czy Klubu Muzycznego. Zaczynając tu pracę rozpoczynałam od asystenta instruktora, więc poznałam wszelkie szczebelki pracy w kulturze. W którymś momencie zaufano mi i stwierdzono, że mam pewne przygotowanie, które mogę realizować na tym stanowisku. Ale w życiu nie przypuszczałam, że będę kiedykolwiek dyrektorem.

W takim razie o jakiej karierze marzyła Pani mając sześć, siedem lat?

Marzyłam, żeby być najpierw sklepową. Bardzo lubiłam bawić się w sklep. A potem, jak już byłam troszeczkę starsza to ogromnie chciałam być pielęgniarką, zresztą wszystkie moje lalki były poklute. Wydaje mi się, że większość dzieciaków lubi się bawić w pielęgniarkę.

Jaka muzyka panią interesuje?

Przed wszystkim, jeżeli chodzi o muzykę to typowo rozrywkowa. Bardzo lubię również słuchać klasycznej muzyki-hinduskiej, także rocka, bluesa i rock-and-rolloa. Uwielbiam Vivaldiego, Bacha i Mozarta. Po prostu lubię wszystko, w zależności od dnia, nastroju, okoliczności.

Książka, którą ostatnio Pani przeczytała?

Ostatnio przeczytałam, oczywiście było to chwilę temu, „Cialo niczyje” Krystyny Kofy. Natomiast w chwili obecnej walczę z „Historią filozofii” Tatarakiewicza, po prostu studiuję i tym sposobem nie mam czasu na książki innego gatunku.

Jakie to studia?

Studiuje plastykę na Wyższej Szkole Sztuki Stosowanej w Poznaniu.

Jaki był najlepszy dzień w Pani życiu?

To trudne pytanie, ponieważ takich dobrych dni miałam naprawdę dużo i każdy był poprzedzony zupełnie innym zdarzeniem i inną historią. Mogę natomiast powiedzieć jaki dobry dzień zdarzył się we wrześniu, gdy zdawałam egzaminy na studia. Cztery dni się męczyłam, aż w końcu udało się. Miałam odpowiednio dobrą punktację i zostałam przyjęta. Myślę, że takim ważnym dniem, którego się nie zapomina jest ostatni egzamin na studiach.

Która z kuchni najbardziej Pani odpowiada?

Bardzo lubię kuchnię chińską. Moim ulubionym daniem jest si-czu-an, to jest właśnie takie danie które również świetnie przyrządzam. Lubię również kuchnię polską. Nie bardzo trawię włoską, ale będąc we Włoszech można się przekonać, że nie jest taka zła.

Gdzie chciałaby Pani spędzić wakacje?

Wakacje chciałam spędzić w tym roku we Włoszech, dokładnie w Wenecji. W tamtym roku byłam tam na święta, w tym być może też tam pojedę. Włochy są dla mnie krajem wielkiej egzotyki i piękna, a jeżeli już nie, to nasz Bałtyk, Kocham morze, Kocham też góry. W tym roku nie miałam urlopu, ale mam nadzieję że w przyszłym wykorzystam ten czas jak najlepiej.

Co najbardziej chciałaby Pani zobaczyć?

Najbardziej w życiu chciałabym zobaczyć Statuę Wolności.

Samochód Pani marzeń?

Zawsze marzyłam o samochodzie terenowym i właśnie taki posiadam, Suzuki Jeepa. Dla mnie to jest po prostu jedna wielka przygoda mieć taki samochód i oczywiście te moje marzenia się spełniły.

le podstawowej. Pamiętam siedziałam w jednej ławce z kolegą, który strasznie mi się podobał. Oczywiście on nie zwracał na mnie uwagi, ale ja byłam w nim tak bardzo zakochana. Nie wiem czy to była akurat miłość, ale na pewno wielkie zafascynowanie. Nie dość, że był bardzo mądry i bardzo dobrze się uczył, to jeszcze był bardzo przystojny. To chyba była pierwsza miłość, bo z przedszkola nie pamiętam.

Jacy mężczyźni się teraz Pani podobają?

Musi być przede wszystkim wysoki, nie mówię żeby był Bóg wie jak przystojny, ale po prostu silny, męzny, inteligentny i konkretny. To jest bardzo ważne. Nie wiem zresztą, czy w tych kilku hasłach jest zawarte wszystko.

Ulubiony aktor.

Takim moim wymarzoną i ulubioną aktorem jest Bogusław Linda. Strasznie go lubię, jego sposób bycia, mówienia i zachowania, jest bezpośredni, konkretny i po prostu go lubię. Nigdy w życiu nie zmienię zdania. Już od szkoły średniej jest moim idolem.

Najzabawniejsza historia jaką Pani przeżyła?

Być może była to historia mniej zabawna, raczej więcej tragiczna. Swego czasu jakieś trzy, cztery lata temu w „Impresji” przeprowadzono remont, w ogóle masę gruzu i wymiana instalacji elektrycznej. Pamiętam jak schodziłam do naszej piwnicy, oczywiście nie było światła i tak ze świeczką znalazłam się w strasznych ciemnościach. Zrobiwszy kilka kroków stanęłam nad przepaścią, ogromnie się przestraszyłam, ale po chwili zorientowałam się, że stoję nad otwartą i zostawioną przez robotników głęboką po kolana studzienką. Szybko wyczołamałam się na korytarz i zorientowałam się co się stało, zaczęłam się straszliwie śmiać, aż wszystkie koleżanki powychodziły zobaczyć co się ze mną dzieje. Strachu najadłam się co nie miara, ale wszystko skończyło się szczęśliwie.

I już ostatnie pytanie: ulubione zajęcia domowe.

Uwielbiam gotowanie i życie, chociaż nie mam na to czasu. Sprzątanie nie za bardzo, mycie okien tym bardziej, ale w kuchni mogłabym stać całe życie. Podobnie jest z szyciem, bardzo lubię wymyślać projektować i po prostu szyć. Ze względu że nie dysponuje aż tak dużą ilością czasu, te zajęcia są ograniczone, ale to są moje dwa takie typowo damskie ulubione zajęcia.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Adam Orczykowski



Wymarzona „Statua Wolności”

Mont.: A. Łukasiewicz

Piątka za kabaret

Pierwszym wrażeniem jakie nasunęłyby się przypadkowemu widzowi, który trafił wieczorem 24 listopada do klubu "Relax" w Polkowicach Dolnych na kabaretowy spektakl "Radio Oszolomów" w wykonaniu aktorów legnickiego Teatru Dramatycznego, byłaby satysfakcja, że tak wielu młodych widzów chce skorzystać z kulturalnej oferty GOK w Sobinie. Rzeczywistość okazała się nieco inna.

Młodzież, która dosyć licznie przybyła na spotkanie z aktorami rekrutowała się w ogromnej większości z uczniów Zespołu Szkół w Polkowicach. Dość szczerze zapelniała salę, co mogło zbudzić zdziwienie jako, że niemal stuosobową grupą przyszli piechotą po to, by obejrzeć program.

- Tak, to prawda. Jest powód dla którego przybyliśmy tutaj tak liczną grupą. Za namową naszych pań od języka polskiego, oraz zachęcenia obietnicą piątki dla każdego kto okaże jutro bilet, przeszliśmy w nocnej mgłę tyle kilometrów - powiedziało mi kilku chłopców siedzących najbliżej mnie. Z kolei od grupy dziewcząt dowiedziałem się, że w ogóle nie wiedzą co ma być przedmiotem przedstawienia oraz kto będzie je wykonywał. - To dla nas zupełnie obojętne, a poza tym niby od kogo miałybyśmy się dowiedzieć? Jesteśmy tu dla biletów. - ...dla piątki! - dodała, śmiejąc się, druga. Jedynym akcentem jaki mógł wzbudzić zainteresowanie młodzieży był tytuł: „Radio Oszolomów”! Pomimo zapewnień, że będą jak najszybciej uciekać po spektaklu do domu - udało mi się namówić kilku młodych ludzi na krótką rozmowę o wrażeniach, jaki stąd wyniosą.

Program, jaki miała do zaprezentowania piątką aktorów Teatru Dramatycznego w Legnicy był ciekawy. Teksty - autorstwa Artura Kusaja - okazały się śmieszne i interesujące. Różnorodność pomysłów nie pozwalała się nudzić, a profesjonalizm wykonania sprawił, że kabaret swoją formą i treścią przewyższał wiele podobnych oglądanych w telewizji.

Tematem wiodącym - jak w każdym kabarecie - była polityka. Przedstawiana z różnych punktów widzenia w różnych sytuacjach. Obok pojawiły się wątki nawiązujące do spraw nam bliższych, codziennych oraz do uczuć tkwiących w każdym z nas. Ale choć kabaret - jak już wspomniałem - stał na dość wysokim poziomie, nie spotkał się wcale z żywiołową reakcją publiczności. Powodował to brak zrozumienia dla subtelnych podtekstów, na których opierał się program, jak każdy zresztą kabaret. Młodzież, w miarę jak trwał program, przejawiała coraz większe zniechęcenie przedstawieniem, preferując w tym czasie głośne rozmowy i szuranie krzesłami. Nicuwaga publiczności oraz wrzawa, jaką sprawiali ci młodzi ludzie były największe, gdy w programie pojawiły się piosenki liryczne. Sytuacja ta była powodem, dla którego artyści trzykrotnie schodzili po skeczu bez oklasków. W tym przypad-

ku oklasków znamionujących chociażby zejście aktorów ze sceny, lub odpowiedzi na ich ukłony.

Gdy nadeszła w końcu przez wielu oczekiwana chwila zakończenia spektaklu, połowa widzów nie usłyszała już nazwisk wykonawców. Była już w szatni. Ja natomiast zgodnie z zapowiedzią, zapytałem kilkoro z nich o wrażenia jakie wnoszą z tego spektaklu. Tylko jedna dziewczyna była zdania, że przedstawienie spełniło oczekiwania a nawet je przerosło. Pozostali byli zdania, że nawet za piątkę to za duże dla nich wyrzeczenie.

- Denne. Mało śmieszne. Poza tym nudne i za długie. Myśleliśmy, że będzie więcej oszolomów - powiedziało mi dwóch chłopców, głośno się śmiejąc.

Salą szybko opustoszała.

- O ile wiem nie ma wśród Państwa autora kabaretu pana Kusaja.

- Tak, ja dzisiaj tego nie powiedziałem akurat, ale zawsze zaczynaliśmy w ten sposób, że Artur Kusaj rozpoczął swoją kampanię przedwyborczą na Prezydenta i nas zostawił i radio swoje, żebyśmy zebraли odpowiednią ilość głosów na niego. Ale to wszystko oczywiście tytułem żartu.

- A na poważnie to mamy teraz wolność, każdy może mieć swoje radio, każde miasto, każda parafia, więc dlaczego my nie możemy mieć swojego „Radia Oszolomów”? Artur Kusaj, nota bene znany aktor z Wrocławia od wielu lat związany z teatrem „Kalambur” dwukrotny zdobywca Grand Prix podczas turnieju łgarzy w Bogatyni.

- A kto był autorem muzyki?

- Muzyka była autorstwa panów Dziubińskiego, Materny i Waglewskiego. W aranżacji muzycznej Andrzeja Waśniewskiego.

- Czy występy kabaretowe są jedyną formą waszej pracy?

Nie. Jest to jedno z wielu zadań jakie mamy w repertuarze. Jedno z przedstawień, które obecnie gramy. Obecnie w przygotowaniu mamy „Trzech Muszkieterów” Dumasa, na których już zapraszamy Polkowiczanie. Premiera 15 stycznia w Legnicy.

- Jak to się to stało, że trafiliście państwo tutaj do Polkowic Dolnych?

- Marketing. Nie mamy na to żadnego wpływu. Po prostu - nie udało się tego sprzedać w Legnicy i przejechaliśmy do Polkowic.

- Czy to oznacza, że publiczność w Polkowicach jest mniej wymagająca?

- Publiczność w Polkowicach jest trudną publicznością - od tego trzeba zacząć.

- Ale co to znaczy?

- Że ciężko się grało. Jeżeli komuś się nie podoba, to powinien wyjść, a elementarne zasady kultury polegają na tym, że się nie przeszkadza, jeżeli ktoś przychodzi, pracuje, stara się coś zrobić. Uważam, że to po prostu niegrzecznie.

- No właśnie - pani była wykonawczynią kilku lirycznych piosenek. Podczas nich młodzież wychodziła i przeszkadzała pani.

- Gdyby tylko wychodzili, to byłoby wszystko w porządku. Ale nie uważam, żeby można było w takich przypadkach komentować, szurać krzesłami czy głupio dogadywać. Myślę, że jest to głupia szczeniacka poza, z której się wyrasta. - A ja uważam, że publiczność ma prawo reagować, tak jak reaguje, w każdej sytuacji. To jej prawo. Jeżeli aktor jest w stanie zainteresować, to bez względu na to, czy publiczność ma osiem czy osiemdziesiąt lat - słucha tego.

- No tak, ale o ile wiem, to publiczność tutaj była organizowana!

- A czy w związku z tym, był to program dla ludzi w tym wieku?

- Wydaje mi się, że młodzież ma dziś zupełnie inny dowcip. Jest kabaret w założeniu literacki. - Myślę, że chodzi o to, że jeżeli publiczność jest organizowana, jest robiony spód, to publiczność zachowuje się tak, a nie inaczej. Osoba, która chce przyjść na kabaret, nie musi wysilać się by wysiedzieć do końca. Poza tym, nie ma kabaretu pisanego dla ośmio czy dwunastolatka. Nie wychodzą bo są z nauczycielem, czy z kimś innym. Ja nie mówię, że publiczność jest głupia. Oczywiście ma prawo reagować, ale ja mówię, że to nie jest prawidłowa i normalna reakcja, nawet dla tej młodzieży. Bo każdy z tych ludzi wyjęty osobno, reagowałby osobno. Albo by słuchał, albo by wyszedł. A to jest po prostu pozowanie przed kolegami, przed grupą.

- My nasz kabaret z założenia robimy w budynku legnickiego ratusza, gdzie są stoliki, są świece, jest kameralna atmosfera i tam prawdopodobnie ci młodzi ludzie reagowałiby inaczej.

- Już pierwsze wejście, gdy oceniamy salę, widzimy jak będą siedzieć goście, pozwala nam ocenić reakcje publiczności. Kiedy brakuje nastroju, bardzo potrzebnego kabaretowi, brakuje atrakcji na które się czeka, a obok siedzi kolega, to wiadomo jakiej reakcji się spodziewać.

- My wiemy, że możemy zagrać tak lub inaczej. Nie chcę powiedzieć - lepiej lub gorzej. Dziś przyszliśmy zagrać - no i zagraliśmy.

- A wracając do tego co powiedziałam - to nie prawda, że publiczność była zła. Wystarczy pięć osób które namieszają i tak się zdarza w każdej kawiarni. One sprawiają, że ma się wrażenie grania przed molochem.

- Ja osobiście zyczliwie odebrałam publiczność. Myślę, że nikiędy reagowała bardziej żywiołowo niż w teatrze. Nie gra się dla wyrobionego widza, widza trzeba czymś zarazić, trzeba mu pokazać coś innego.

Spektakl "Radio oszolomów" obejrzał i aktorów legnickiego Teatru Dramatycznego wysłuchał Roman Tomczak.

Pierwszy grudnia na całym świecie obchodzony jest jako Międzynarodowy Dzień Walki z AIDS. W tym dniu organizuje się koncerty, wiece i manifestacje związane z tą niesamowicie szybko rozprzestrzeniającą się chorobą.

AIDS – aby z nim walczyć trzeba go poznać

AIDS nazywany dzisiaj dżumą dwudziestego wieku pojawił się na początku lat osiemdziesiątych w środowisku nowojorskich homoseksualistów. W Polsce pierwszy przypadek nosiciela wirusa HIV [który wywołuje AIDS] zarejestrowano w roku 1985. Od tej pory do 31 października 1994 odnotowano 3169 zarażonych tym wirusem, jednak liczba rzeczywista nosicieli może być większa o jakieś 20-30 procent. W województwie legnickim zarejestrowanych jest obecnie 119 nosicieli, z czego najwięcej bo 88 mieszka w okolicach Głogowa.

Co to jest AIDS.

AIDS to zespół nabytego upośledzenia odporności wywołany przez wirus HIV. Atakuje on białe ciała krwi [limfocyty typu T], pozbawiając w ten sposób organizm ludzki możliwości bronienia się przed innymi wirusami. Nie działa szybko. Zarażony nim człowiek może przez lata nosić go w sobie nie zdając sobie z tego sprawy. Dlatego u niektórych AIDS pojawia się wcześniej, a u innych później, dlatego, tego jeszcze nie wiadomo. Naukowcy przypuszczają, że dużą rolę odgrywa tu klimat w jakim zarażony żyje. Zannotowano jednak przypadki nosicieli żyjących już z wirusem 10 lat i u których nie stwierdzono żadnych objawów AIDS, takich jak: przewlekłe bóle mięśni, obfite pocenie się, powiększenie węzłów chłonnych, ostrej biegunki czy szybkiej utraty wagi. Chorzy z uszkodzonym układem odpornościowym najczęściej umierają na gruźlicę, zapalenie płuci, mięsaka Vaposego.

Kto najczęściej pada ofiarą

Jak podaje Rzeczpospolita z badań epidemiologicznych prowadzonych przez Państwowy Zakład Higieny wynika, że ponad 70 procent zarejestrowanych w Polsce nosicieli wirusa HIV to narkomani. W naszym województwie na 119 nosicieli aż 105 to właśnie oni. Duże szanse zarażenia mają też osoby prowadzące bujne życie erotyczne, które często zmieniają partnera. Zazwyczaj ofiarami padają młodzi ludzie rozpoczynający dopiero życie erotyczne, oraz osoby po czterdziestce zdradzające lub zmieniające swego partnera.

Jakie są drogi zarażenia

Jest ich cztery:

1. Używanie zakażonych strzykawek i igieł. Wirus wtedy dostaje się bezpośrednio do żyły. Częstość takich zakażeń wynosi 1 procent, a więc 1 na 100 przypadków. W Polsce w ten właśnie sposób najczęściej dochodzi do zarażenia.
2. Stosunki hetero- i homoseksualne, gdzie większe ryzyko występuje w zbliżeniach analnych niż waginalnych. W stosunkach damsko-męskich kobieta jest bardziej za-

grożona niż mężczyzna, ponieważ przyjmuje płyn od zarażonego.

3. Transfuzja- to najprostsza droga do zarażenia. Jednakże przez ostatnie 2-3 lata nikt w ten sposób się nie zaraził – zapewnił

Rzeczpospolitą dyrektor Centrum Diagnostyki i Terapii AIDS Andrzej Horban.

Za każdym razem pobrana krew jest badana i przetrzymywana przez trzy miesiące, aby wykluczyć tak zwane okienka serologiczne, następnie wzywa się krwiodawcę i znów przeprowadza się testy na obecność wirusa HIV we krwi. Poza tym lekarze czuwają aby wśród krwiodawców nie znalazł się nikt z grupy zwiększonego ryzyka. W ten sposób w naszym województwie wykryto ośmiu nosicieli wirusa HIV.

4. Matka chora na AIDS lub będąca nosicielem wirusa może zarazić swoje dziecko podczas karmienia piersią, rzadziej w czasie porodu i trwania ciąży. Obecnie nosicielkom w ciąży podaje się lek zwany AZT, począwszy od 14 tygodnia ciąży aż do porodu zmniejszając w ten sposób ryzyko zarażenia dziecka z 30 do 9 procent.

Pojedynczy wirus nie może przełamać immunologicznej bariery organizmu. Aby doszło do zarażenia, do organizmu musi przeniknąć znaczna ilość wirusów. Sam HIV jest bardzo wrażliwy na wysychanie, dlatego ginie po wyjściu z organizmu i w temperaturze 58 °C.

W jaki sposób uniknąć zarażenia.

Po pierwsze, używając strzykawek i igieł jednorazowych, które w Polkowicach można dostać [o ile ktoś jest narkomanem] w ambulatorium na pogotowiu ratunkowym.

Po drugie, stosując prezerwatywy, które co prawda nie eliminują zupełnie zarażenia ale zmniejszają ryzyko. Szef Monaru Marek Kotański, który jeszcze nie tak dawno sam rozdawał prezerwatywy na ulicach miasta powiedział Gazecie Wyborczej, „że nie rozwiązują one problemu AIDS wobec czego kończy kampanię prezerwatywową rozpoczynając kampanię wstrzemięźliwości i wierności”

NA PEWNO NIE MOŻNA ZARAZIĆ SIĘ PRZEZ:

- podanie ręki,
- delikatny pocałunek,
- korzystanie z tego samego co nosiciele środka transportu,
- używanie tych samych naczyń,
- ukłucie komara czy muchy,
- pływanie w tym samym basenie,

Aby wygrać z AIDS trzeba dokładnie poznać mechanizm działania tej choroby. Jeżeli masz jakieś wątpliwości, skontaktuj się z Poradnią skórno-wenerologiczną w Lublinie, numer telefonu 44-10-41 lub zadzwoń pod numer telefonu zaufania – 988 lub do automatycznej informacji na temat AIDS we Wrocławiu – 958.

(oro)

Program Polkowickiej Telewizji Kablowej

PONIEDZIAŁEK 12.12

- 17:30 Rozpoczęcie
17:35 Serwis informacyjny
17:50 "Grzeszny żywot Franciszka Buły" - komedia prod. pol.

WTOREK 13.12

- 17:30 Rozpoczęcie
17:35 Serwis informacyjny
17:50 "Za szklanym brzegiem" - magazyn poradnikowy
18:05 Gość w studio - Burmistrz Gminy - Emilian Stańczyszyn
18:50 Bajka
19:00 "Przepraszam czy tu biją" - film fab. prod. pol.

ŚRODA 14.12

- 17:30 Retransmisja sesji Rady Miejskiej z dn.7.12.94

CZWARTEK 15.12

- 10:00 Rozpoczęcie
10:05 Serwis informacyjny
10:20 "Za szklanym brzegiem" - magazyn poradnikowy
10:35 Gość w studio - Burmistrz Gminy - Emilian Stańczyszyn
11:20 Bajka

PIĄTEK 16.12

- 17:30 Rozpoczęcie
17:35 Serwis informacyjny
17:50 Serwis kulturalny
17:55 "Ciało jak płatek róży" - magazyn poradnikowy
18:10 Gość w studio
18:30 VideoHit - magazyn videomana
18:50 Bajka
19:00 "Bez miłości" - dramat prod. pol.

PONIEDZIAŁEK 19.12

- 17:30 Rozpoczęcie
17:35 Serwis informacyjny
17:50 "Bez miłości" - dramat prod. pol.

WTOREK 20.12

- 17:30 Rozpoczęcie
17:35 Serwis informacyjny
17:50 HOBBY - magazyn poradnikowy
18:05 Gość w studio
18:20 REPLAY - program rozrywkowy
18:50 Bajka
19:00 "JUMP - POMÓŻMY SOBIE WSTAĆ" - koncert zespołu JUMP

CZWARTEK 22.12

- 10:00 Rozpoczęcie
10:05 Serwis informacyjny
10:20 HOBBY - magazyn poradnikowy
10:35 REPLAY - program rozrywkowy
11:05 Bajka
11:15 "JUMP - POMÓŻMY SOBIE WSTAĆ" - koncert zespołu JUMP



PIĄTEK 23.12

- 17:30 Rozpoczęcie
17:35 Serwis informacyjny
17:50 Serwis kulturalny
17:55 HOBBY - magazyn poradnikowy
18:10 ODDZIAŁ LVE - reportaż z koncertu w Polkowicach
18:35 Gość w studio
18:50 Bajka
19:00 Życzenia wigilijne
19:20 Film fabularny.

Podejrzane, podsłuchane...



Na zdjęciach są od lewej strony GRZEGORZ PRZYBECKI, dyrektor OSiR-u oraz WALDEMAR JEDYNAK, dyrektor KS „GÓRNIK”


POCZTA GAZETY


(...) Chciałbym podzielić się swoimi uwagami w obliczu mieszkaniowego rozgardiaszu, jaki w chwili obecnej ma miejsce na terenie naszego miasta. Z całą pewnością powiedziano na ten temat już bardzo dużo. Ja jednak do tej pory nie spotkałem się z wyraźnym protestem przeciwko „przemianom” występujących w regionalnej polityce mieszkaniowej.

Wszystko zaczęło się od różnych ankiet i sondaży na temat potrzeb i możliwości potencjalnych chętnych na mieszkanie, niekoniecznie własnościowe. Bardzo rzetelnie wypełniłem wiele takich ankiet. Według wzoru jednej z nich nie spełniałem w sumie warunków na to by stać się lokatorem mieszkania czynszowego. Przyczyna była „prozaiczna” – dochody mojej rodziny nie osiągały nawet pułapu 6 mln zł – zainteresowani wiedzą, że warunkiem pretendowania na mieszkanie czynszowe jest odpowiedni dochód rodziny.

Co zrobilem? Stałem na głowie i dzięki pokorze znalazłem żonie pracę. Ona nigdy nie narzekała, nie żaliła się – zawsze była sumienna i pracowita, a poza tym był cel – prawie w zasięgu ręki – mieszkanie! Ja zacząłem „chałturzyć” – zostałem szklarzem, hydraulikiem, ślusarzem, stolarzem, glazurnikiem. Ponadto praca czysto zawodowa. Razem z żoną oficjalnie osiągnęliśmy średnią zarobków ok 8 mln zł, co kwalifikowało nas na mieszkanie czynszowe. Czuliśmy się szczęśliwi, choć przez ogrom pracy żona nie miała męża, mąż żony, rodzice dziecka a dziecko rodziców. (...) Sen przysnął! Komisja mieszkaniowa z ramienia UG postanowiła znieść warunki kwalifikacji na mieszkania czynszowe – pod uwagę zostały wzięte rodziny dwu-, trzyosobowe o dochodach poniżej 8 mln zł. Spracowane dłonie, które nieśmiało były wyciągnięte po coś, co zostało prawie obiecane przed Wigilią 1994 r. dostały klapsa. (...)

Teraz ktoś inny będzie się cieszył z własnych ścian, z kawałka podłogi i może uśmieje się też z tych, którzy będą musieli dołożyć mu w ramach dodatku mieszkaniowego do czynszu, bo przecież nie będzie go stać na samodzielne utrzymanie się w obliczu opłat lokalowych przy zarobkach w wysokości np. 5-6 mln zł.

Myszę, że godna uwagi jest również polityka prowadzona przez SM „Cuprum”. Chcę poznać powody, dla których żadna z kompetentnych osób z ramienia SM nie chce publicznie udzielić odpowiedzi na pytanie „dlaczego Spółdzielnia wystawia na przetarg mieszkania z odzysku, a nie przydziela tych lokali osobom z listy oczekujących na M-...?” Ja również jestem członkiem spółdzielni – „niedoczekującym” się i chyba mam prawo znać odpowiedź na wyżej postawione pytanie.

A właściwie to do czego zmierzam. Chodzi mi o sprowokowanie na łamach Gazety Polkowiackiej przekazywania do jej redakcji – za jej zezwoleniem i aprobatą – uwag i nastrojów związanych z polityką mieszkaniową na terenie gminy Polkowiace. Proponuję dokonać tego niezależnie od sondaży i otwartości Urzędu Gminy na krytykę, bo NA ZDROWY ROZUM – już nie wiem komu można zawierzyć.

(imię i nazwisko znane redakcji)

POŚWIĘCENIE WARTY UTRZYMANIA

Po "rezygnacji" Mariana Putyry team Górnika znalazł się w trudnej sytuacji. Utrzymanie się w trzeciej lidze niemal zawsze przysparzało wiele kłopotów naszej drużynie, także i za jego poprzedników. Po ostatnim spotkaniu poprzedniej rundy, podczas miesięcznej przerwy, zarząd klubu gorączkowo poszukiwał trenera. Wbrew wcześniejszym oczekiwaniom, chętnych było sporo. Jednak ich zbyt wygórowane, jak na możliwości klubu, żądania finansowe przekreśliły szanse na zatrudnienie "rasowego" coach'a. Kolejna runda mistrzowska zbliżała się nicublaganie, a czas uciekał.

NA CZTERY TYGODNIE

przed pierwszym spotkaniem zarząd sięgnął do "rezewy". Zespół objął Krzysztof Pawlica, mimo przeciwwskazań zdrowotnych.

- "Nie zdawałem sobie nawet sprawy, jak bardzo w ciągu dwóch lat ci sami zawodnicy, których znałem wcześniej, obniżyli swój poziom wydolnościowy. Z drugiej jednak strony musiałem pamiętać, że ci sami zawodnicy trenowali i nadal to czynią po 8-godzinny dniu pracy na dole kopalni".

W kadrze pierwszego zespołu nastąpiły niewielkie zmiany. Doszli wychowankowie (Boczek, Kloński, Surożyński, Jędrzejewski, oraz 18-letni Gólkowski z Zagłębia). Krótkie zgrupowania, kilka spotkań kontrolnych potwierdziły niedostateczne przygotowanie większości zawodników do gry w trzeciej lidze. Niefortunnie los wyznaczył na początek rozgrywek drużyny z górnej części tabeli. (nie mówiąc już o tygodniowym kalendarzu spotkań; w środy i soboty) Jakiegokolwiek nadzieje stały się płonne. Wszelkie braki naszego zespołu obnażyły po kolei "Kuznia", "Rokita", "Lechia", "Moto Jelez", świdnicka "Polonia", czy żarski "Promień". Efektem tych spotkań była znikoma ilość punktów i końcowe miejsce w tabeli. Słabe wykształcenie techniczne i fizyczne szło w parze z kiepską odpornością psychiczną poszczególnych zawodników, co pozwalało drużynie na łatwe oddawanie pola gry przeciwnikowi. Po utracie bramki następowało kompletne zalamanie drużyny. Jedynie spokojne tempo oraz styl gry, co zdecydowanie odpowiadało naszej drużynie, pozwoliło na zwycięstwo nad słabą "Ravią" oraz remisy z "Bielawianką" i "Krysztalem". Dziesięć spotkań w ciągu pięciu tygodni było zbyt wielkim obciążeniem dla zespołu. Być może te niekorzystne efekty pracy z drużyną zdecydowały o rezygnacji Krzysztofa Pawlicy z funkcji trenera. Z oficjalnych jego wypowiedzi wynikało, że:

- "Zbyttno zaufałem starszym zawodnikom, którzy w konsekwencji zawiedli moje oczekiwania. Liczyłem na ich pomoc. Należało jednak, co stwierdzam z perspektywy czasu, rozpocząć od generalnej przebudowy i odmłodzenia zespołu, choć trudno to pogodzić z dobrymi wynikami".

Ostatnie Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze i rozstanie "połkowieckiej" kopal-



Fot.: Andrzej Lech

ni z klubem przyniosło nie tyle potrzebne, co **ZASKAKUJĄCE ZMIANY PERSONALNE.**

Nastąpiły we władzach, jak i w schemacie organizacyjnym klubu. Pomijając wszelkie inne, jedna z nich z pewnością zaskoczyła wszystkich. Także piłkarzy.

Nowym selekcjonerem trzecioligowego Górnika został Arkadiusz Sikorski, do niedawna jeszcze asystent odwołanego trenera Mariana Putyry. Na razie trudno ocenić jego poczynania zwłaszcza, że zaliczył on jedynie sześć spotkań kończących rundę jesienną, odnotowując trzy porażki i tyleż zwycięstw, nie licząc wpadki 7:0 z Piastem Nowa Ruda.

W spadku po swoich poprzednikach przejął 19-osobowy zespół, w skład którego weszli: Poczta, (Biały), Jurek, Masieczak, Gólkowski, Majewski, Stępień, Bugaj, Surożyński, Zaraza, Kloński, Żmijewski, Rybitwa, Węgrzyn, Holeniewski, Bielaś, Boczek, Jędrzejewski i Karmelita.

- "W pracy całego zespołu będę honorował poświęcenie każdego zawodnika - stwierdza Arkadiusz Sikorski - każdy z nich musi być pasjonatem tego, co będzie robić na treningu i na boisku. To jest podstawa sukcesu. Oczywiście do tego dochodzi ciężka praca, oraz planowe i systematyczne szkolenie. Zamierzam zbudować solidne podstawy w oparciu o konsekwentną budowę młodego zespołu".

Pod warunkiem jednak, że zespół ten będzie posiadać dyrygenta, a więc zawodnika cieszącego się autorytetem i o wszechstronnych umiejętnościach. Takim zawodnikiem niewątpliwie w drużynie Górnika był Mądrachowski. Zawodnik, który świecił przykładem zarówno na boisku, jak i poza nim. Po jego odejściu chcąc wypełnić lukę należałoby kupić dobrze wykształconego, inteligentnego i świecącego dobrym przykładem na każdym kroku piłkarza. Niestety na taki wydatek klubu nie będzie nigdy stać.

Tymczasem należy budować zespół z piłkarzy, których klub posiada uczyć ich futbolo-

wego kunsztu, wpajając im jednocześnie podstawy kultury i wychowania.

TEGO MUSZĄ CHCIEĆ WSZYSCY

- "Sami zawodnicy muszą jednak nauczyć się gry w trzecioligowym zespole. Starsi, bardziej doświadczeni natomiast muszą zrozumieć również i to, że od nich zależy w głównej mierze duch zespołu. Jego ambicja i waleczność. Oni muszą być przykładem i autorytetem dla swoich młodszych kolegów na każdym kroku. W życiu prywatnym, w pracy i na boisku" - mówi trener Sikorski.

Odlóżmy jednak rozważania, na które z pewnością przyjdzie czas. Dziś natomiast należy pomyśleć o solidnym przepracowaniu okresu zimowego, ponieważ runda rewanżowa zdecyduje o przyszłych losach połkowieckiej drużyny. Trzeba pamiętać, że 16 pozycja w tabeli i 10 punktowy dorobek zmusza do wytężonej pracy nie tylko piłkarzy

- "Wszyscy doskonale zdają sobie sprawę z ogromu pracy, jaki nas czeka. Pierwszy okres, mniej więcej do drugiej dekady grudnia, musimy poświęcić na tak zwaną czasową obniżkę formy. W styczniu rozpoczniemy specjalny okres przygotowawczy, który mam nadzieję zakończymy obozem kondycyjnym".

Podczas spotkania z nowym trenerem długo jeszcze rozmawialiśmy o rewanżowej rundzie wiosennej. Arkadiusz Sikorski nie ukrywa, że jednym z ważniejszych zadań będzie konsolidacja zespołu, poprzez wspólne treningi. Jak jednak o tym marzyć, skoro zespół składa się z uczniów i górników. Jak skoordynować zajęcia tego dwuczłonowego zespołu, aby system szkoleń zaczął przynosić pożądane efekty?

Na te i inne wątpliwości odpowiedź, a raczej sposób musi znaleźć trener wspólnie z kierownictwem i zarządem klubu.

Andrzej Lech



Imprezy artystyczne organizowane w DK „Impresja” i Klubie Muzycznym



- grudzień '94 -

10.12.94 sobota godz. 10⁰⁰
Zabawa mikołajkowa dla dzieci pracowników PGM-u w Polkowicach

14.12.94 środa godz. 17⁰⁰
„Choinkowe variétés” – program artystyczny teatryku „WESOŁA GROMADKA” i zespołu taneczno-wokalnego „KLEKS”

15.12.94 czwartek godz. 15⁰⁰
„Opowieści Gwiazdy Betlejemskiej” – zajęcia politechniczne [cena biletu: 5.000,- zł]

17.12.94 sobota godz. 15⁰⁰
„W karnawałowym amoku” – impreza plastyczna dla dzieci. [cena biletu: 5.000,- zł]

WYSTAWA

7-13.12.94

„MALOWANIE SERCEM I TRADYCJĄ” – wystawa współczesnych kart świątecznych.

Zajęcia sekcji i zespołów artystycznych

poniedziałki godz. 15⁰⁰
zajęcia „Wesołej Gromadki”

poniedziałki godz. 16³⁰
Kurs Prawa Jazdy

poniedziałki godz. 17⁰⁰
Dziecięca Sekcja Tańca Towarzyskiego

poniedziałki godz. 19³⁰
Kurs Tańca Towarzyskiego dla młodzieży i dorosłych

wtorki godz. 9⁰⁰
Eksperymentalne Przedszkole Estetyczne

wtorki godz. 15⁰⁰
Sekcja plastyczna – dzieci

wtorki godz. 15³⁰
Zajęcia wokalne „Wesołej Gromadki”

wtorki godz. 17⁰⁰
Zajęcia zespołu taneczno-wokalnego „Kleks”

wtorki godz. 17⁰⁰
Sekcja plastyczna – młodzież

środy godz. 9⁰⁰
Eksperymentalne Przedszkole Estetyczne

środy godz. 15⁰⁰
Zajęcia „Wesołej Gromadki”

środy godz. 16³⁰
Kurs Prawa Jazdy

środy godz. 18⁰⁰
Zajęcia grupy Tańca DISCO-RAP – „NEW GIRLS”

środy godz. 18⁰⁰
Szkółka szachowa

czwartki godz. 9⁰⁰
Eksperymentalne Przedszkole Estetyczne

czwartki godz. 15⁰⁰
Sekcja plastyczna – dzieci

czwartki godz. 17⁰⁰
Sekcja plastyczna – dorośli

piątki godz. 12⁰⁰
Zajęcia baletowe dla dzieci z Eksperymentalnego Przedszkola Estetycznego

piątki godz. 16⁰⁰
Ognisko baletowe

piątki godz. 17⁰⁰
Szkółka szachowa

soboty godz. 8⁰⁰
Ognisko baletowe



Imprezy artystyczne Klubu Muzycznego i repertuar kina

9.12. i 11.12. godz. 16⁰⁰ i 18⁰⁰
DENIS ROZRABIKA komedia prod. USA od lat 12 [30.000,- i 35.000,- zł]

10.12. godz. 20⁰⁰
Koncert zespołu ILLUSION [40.000,- zł]

13.12.–18.12. godz. 16⁰⁰
WYRÓWNUJĄC RACHUNKI Z TATĄ komedia prod. USA od lat 12 [30.000,- i 35.000,- zł]

13.12.–18.12. godz. 18⁰⁰
EKSPLOZJA sensacyjny prod. USA od 15 lat [30.000,- i 40.000,- zł]

13.12.–18.12. godz. 20⁰⁰
ŻYCIE KARLITA sensacyjny prod. USA od 15 lat [30.000,- i 35.000,- zł]

20.12.–22.12. godz. 16⁰⁰ i 18⁰⁰
ŚWIĄTECZNE PROJEKCJE dla najmłodszych (wg osobnego planu)

23.12. godz. 16⁰⁰
Plac przed DK „Impresja” JASEŁKA – spektakl uliczny w wyk. aktorów z Wrocławia

27.12.–30.12. godz. 16⁰⁰
ACE VENTURA PSI DETEKTYW prod. USA od lat 12 [30.000,- i 35.000,- zł]

27.12.–30.12. godz. 18⁰⁰
ANGIE prod. USA od 15 lat [30.000,- i 35.000,- zł]

31.12. godz. 20⁰⁰
ZABAWA SYLWESTROWA informacje w sekretariacie DK

Dyrekcja Klubu Muzycznego zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze.

TWOJE DZIECKO CHCE SIĘ DOBRZE URODZIĆ

Znając korzyści wynikające z przygotowania się do naturalnego porodu zgłoś się do „Szkółki Rodzenia”. Warunkiem przystąpienia do zajęć jest kwalifikacja przez lekarza ginekologa.

Optymalny moment rozpoczęcia zajęć przypada na czas, gdy Twoje dziecko ma 22-24 tygodni życia wewnątrzłonowego.

Zajęcia nieodpłatne będą odbywać się w Przychodni Górnicy przy ul. B. Kominka w zakładzie rehabilitacji w dniach:

poniedziałek 17⁰⁰–19⁰⁰

środa 17⁰⁰–19⁰⁰

Zajęcia rozpoczynają się od 2.12.1995 roku (poniedziałek). Zapisy w Przychodni przy ul. Skalników 4 pok. 37, tel. 450-735 wew. 123 w godz. 7³⁰–9³⁰.



SPORT

SPORT

SPORT

O tradycyjną lampkę

Z udziałem ponad 200 zawodników na ulicach Lubina 4 grudnia rozegrano tradycyjny bieg o "Lampkę górniczą". Wśród mężczyzn walczących w kategorii open zwyciężył Jarosław Cichocki (Grzmiąca) przed Jarosławem Pestą z Poznania i Andrzejem Nowakiem ze Szczecina. Wśród kobiet 10 kilometrową trasę najszybciej pokonała Krystyna Pieczulis z Głogowa. Najlepszym maratończykiem spośród biegaczy KGHM Polska Miedź SA był Mieczysław Bobiński, który tym razem reprezentował barwy ZG "Lubin". Najstarszym zawodnikiem okazał się, znany polkowskim kibicom z licznych występów na naszym terenie, Stefan Mieleczarek z Jawora.

Pokonani przez Sokoła

Nikt z sympatyków polkowskiego futbolu ani przez moment nie wierzył w zwycięstwo miejscowego Górnika nad pierwszoligowym Sokolem z Pniew. Trudno dziwić się na tak postawioną "diagnozę". Ostatnie występy podopiecznych młodego trenera, walczących w III lidze, pozostawiały wiele do życzenia. Faktem jednak jest, że widowisko piłkarskie zafundowany przez działaczy polkowskiego klubu na dzień przed górniczym świętem, sprawiło kibicom niespodziankę. Goście mimo nienajwyższej formy łatwo pokonali naszych piłkarzy 1:4. Honorową bramkę zdobył Sebastian Jędrzejewski.

Informacje klubowe nie potwierdziły przedmeczowych pogłosek o przejściu młodego Rybitwy do Pniew, co podobno było pretekstem do rozegrania tego spotkania.

Rekord Polski w Polkowicach

Na starcie tegorocznego, XVI Turnieju Barbórkowego w podnoszeniu ciężarów, rozegranego 26 listopada, stanęło 26 zawodników reprezentujących WKS Śląsk Wrocław, Stal Ostrów Wielkopolski, KS Burza Wrocław, LKS Legrol Legnica, Zagłębie Wałbrzych i gospodarzy. Mimo, że turniej rozegrano wyłącznie w podrzucie to jednak nie brakowało sensacji. Bez wątpienia należy do niej zaliczyć dwa rekordy. Pierwszy z nich ustanowił reprezentant wrocławskiej Burzy Adam Janocha w wadze do 65 kg. Wynikiem 130,5 kg ustanowił nowy rekord Polski juniorów do lat 16. Drugim może poszczycić się nasz sztangista Bartłomiej Kurt, który w wadze do 62 kg podrzucił 127,5 kg, ustanawiając nowy rekord województwa legnickiego juniorów do lat 18. Oto komplet wyników:

Imię i nazwisko	Waga	Klub	Rezultat
Tomasz Wałęsa	55 kg	Śląsk Wrocław	130 kg
Marcin Gruszka	69,8 kg	Burza Wrocław	150 kg
Zdzisław Synowicz	80 kg	Górnik Polkowice	157,5 kg
Bartłomiej Kurt	62 kg	Górnik Polkowice	127,5 kg
Artur Płuciennik	82 kg	Stal Ostrów Wlkp.	157,5 kg
Norbert Pieścik	65 kg	Burza Wrocław	130 kg
Adam Janocha	65 kg	Burza Wrocław	130 kg
Krzysztof Kamiński	85 kg	Górnik Polkowice	145 kg
Krzysztof Michalski	83 kg	Górnik Polkowice	142,5 kg
Paweł Gruszczynski	82 kg	Zagłębie Wałbrzych	140 kg

Tik Tak z Fasolkami

12 grudnia w Auli Forum dwukrotnie, o 9⁰⁰ i 12⁰⁰, wystąpią doskonałe znani dziecięcej widowni twórcy popularnego telewizyjnego Tik Taka oraz śpiewające Fasolki. Imprezę, z myślą o dzieciach wiejskich gminy Polkowice a także dzieciach z gmin należących do Związku Gmin Zagłębia Miedziowego zorganizował Gminny Ośrodek Kultury w Sobinie.

Zapraszamy

Barbórkową imprezę zorganizowali działacze Górnika Polkowice przy współudziale Legnickiego Związku Podnoszenia Ciężarów oraz dzięki licznym sponsorom. Wśród tych ostatnich znaleźli się między innymi Teresa Biegun, właścicielka sklepu "Agora", prezes LZPC Tadeusz Niewiński, Jerzy Kurt właściciel polkowskiej firmy "Kurtex", honorowy prezes LZPC Wojciech Braun, Zygmunt Stanek, kierownik sekcji podnoszenia ciężarów oraz Tadeusz Stefanowski z Kanady.

Miedziowa pomoc

Właśnie dzięki finansowej pomocy KGHM Polska Miedź SA dwoje znakomych sportowców z naszego województwa będzie mogło wziąć udział w mistrzostwach świata. Bożena Demezenko-Grzelak już w styczniu weźmie udział w szybowniczych mistrzostwach świata rogiwanych w Nowej Zelandii oraz Leszek Milha z legnickiej HM pojedzie do USA, gdzie odbędą się mistrzostwa świata w karate.

Barbórkowe zmagania

W ramach tegorocznych obchodów Dnia Górnika "polkowskie" sekcja sportu i rekreacji zorganizowała kilka ciekawie przeprowadzonych imprez sportowych z udziałem górników. Tradycyjnym zwyczajem największym powodzeniem cieszył się halowy turniej w piłce nożnej, w którym uczestniczyło aż 19 zespołów. Najlepszą drużyną okazali się górnicy reprezentujący oddział G-12, którzy w finale pokonali (dopiero po rzutach karnych) GM-21. W meczu o trzecie miejsce zespół M-1 pokonał 5:3 drużynę GM-14. Królem strzelców został Adam Wójcik (G-12) zdobywając w całym turnieju 8 bramek.

W kolejnych zmaganiach uczestniczyli tenisiści stołowi walczący w dwóch kategoriach. W pierwszej (do 35 lat) triumfował Sławomir Słowiński, tym razem reprezentujący swój macierzysty oddział WR-1 przed Grzegorzem Słowińskim (G-12) i Krzysztofem Sobolem (Z-21) i Wojciechem Tkaczykiem (M-1).

Spśród panów w wieku powyżej 35 roku życia najlepszym okazał się Mieczysław Banach (na codzień emerytowany górnik). Drugim był Jan Szczepanowski (GM-21), przed Teodoridisem Panajotisem (G-12) i Zbigniewem Rewolińskim (M-1).

Wbrew wcześniejszym obawom turniej siatkówki wywołał spore zainteresowanie. Wystartowało siedem drużyn, spośród których bezkonkurencyjną okazała się reprezentacja GM-21, która w finale pokonała drużynę Wydziału Energo-Maszynowego PG 2:0. Trzecie miejsce wywalczyli reprezentanci Wydziału Energo-Maszynowego PZ, którzy zwyciężyli swoich kolegów z pola wschodniego 2:1. Sporą sensacją wywołał udział damskiej drużyny reprezentującej Administrację. Tym razem ich występ zakończył się bez większego sukcesu, ale w przyszłym roku, kto wie...

Zapraszamy

W najbliższą sobotę na terenie ścieżki zdrowia odbędą się I Mistrzostwa Polkowice w crossie rowerowym. O godzinie 10⁰⁰ nastąpi start dzieci i młodzieży, natomiast o 12⁰⁰ wystartują dorośli. Zapraszamy wszystkich chętnych.

W najbliższą niedzielę w godzinach od 9⁰⁰-13⁰⁰ w Zespole Szkół w Polkowicach odbędzie się giełda sprzętu sportowo-turystycznego.

Zgubiono legitymację ubezpieczeniową na nazwisko Jaworski Krzysztof, ul. Skalników 37/2.

Wynajmę pomieszczenia na sklep w Głogowie i Polkowicach. Tel. 34-86-60.

Barbórkowe rozmowy Polaków

- I znowu Franek, przeleciał rok. Znowu Barbórka i siedzimy przy kufelku piwa. Jak ten czas leci.

- Masz racje Boluś, czas zapierdziela jak SWT po wybojach. Łza się w oku kręci gdy człowiek obejrzy się wstecz, policzy te wszystkie lata spędzone na przodku i nadal nie bardzo wie dokąd zmierza.

- Jak to dokąd? Do emerytury Franuś, do emerytury. Jak Bóg da to za kilka latek rzucę to wszystko, usiądę na ławeczce i będę spoglądał na młodych jak gonią na szychę.

- No dobra, dobra, ale o jakiej ty emeryturze myślisz. Ja też już swoje odpykałem, ale poza odciskami na łapach nie dorobiłem się niczego, no może nie licząc syna i starego poczciwego Fiata.

- E tam, fanzolisz. Nie jest źle, boć to bywało i gorzej. Popatrz, zanim pójdziemy w odstawkę, dostaniesz akcje naszej miedzi, będziesz gracz giełdowy i współwłaściciel. Załapiesz emeryturkę, wypłacą ci dewidendy, żyć nie umierać.

- Boluś tyś chyba jeszcze od ostatniek karczmę nie wytrzeźwia! Jakie akcje, jakie dewidendy? Znowu naczytałeś się związkowo-poselskich odezw i myślisz, że o tak z głupia frant zostaniesz biznesmenem. Już

ci nie raz obiecywali złote góry. Pamiętasz jak nas przekształcili w spółkę? Oj, jakie to miało być szczęście, jaka przyszłość. Zapomniałeś jak po miesiącu strajkowania dostałeś obietnice bez pokrycia i opiernicz od swojej Helci, że przez twój strajk na wczasy nie mogła pojechać. O ostatniej kurze znoszącej złote jajka nie warto nawet wspominać. Trzy razy podchodziłeś do referendum i jak ci chłopaki mówili, że to wszystko jeden wielki kit, ty darteś japę i namawiałeś chłopaków aby głosowali za. Dziś sam kręcisz głową jak bierzesz fiszkę w łapy.

- No, no nie mów, że ZUP-a nic nie dała. Dostaliśmy podwyżki wszyscy. No pewnie, że człowiek chciałby więcej, ale przecież zawsze to coś. Mieć albo nie mieć.

- No właśnie, zawsze zadawałaś się ochłapami, jakby naprawdę twoja robota nadawała się jedynie psu na budę. Sam mówiłeś, że padasz już na pysk, a od pięciu lat nie byłeś na wczasach.

- No nie, w tym roku odłożyłem swój "socjal" i pojedę na tydzień w góry.

- A widzisz, tylko na tydzień i to sam, bo na wspólny wyjazd ci braknie. Musiałbyś brać pożyczkę w PKZP gdybyś

chciał z całą rodziną ruszyć w Polskę. Zresztą co my tu nawijamy, wiadomo, że dopóki ci wszyscy co nami rządzą nie nachlapią do swoich kieszeni będziemy zawsze klepali biedę.

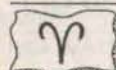
- No teraz to chyba przesadziliś. Wszędzie wietrzysz afery i machlojki, a sam jeśli tylko możesz, to drzesz z tej kopalni ile się da. Nie powiesz mi, że jesteś taki cacy?

- E tam, wiadomo, święty nikt nie jest, ale ja nie obiecywałem nikomu ani cokrwałnych podwyżek płac, ani pakietu akcji, ani zawrotnych zarobków. Trafia mnie, jak rzucą człowiekowi dwie stowy podwyżki, a szum robią taki jakby człowiek dostał miliony. Wiesz, czasami to rzeczywiście marzę już tylko o jednym, aby pójść na tę emeryturę, przynajmniej nikt mi nie będzie w oczy wciskał kitu.

- No może masz i rację, ale póki co to wypijmy jeszcze po kufelku, wszak to nasze święto. Nie będziemy robić za wiertnice i wiercić dziur w brzuchu. Mówię ci najważniejsze to mieć zdrowie. Da Bóg doczekać kolejnej Barbórki, jeśli uda się człowiekowi doliczyć tyle samo wyjazdów co zjazdów, to będziemy szczęśliwi, a resztę, niech Skarbek schowa głęboko. No to zdrowie Górniczej Braci!

- Na Zdrowie!

Horoskop wczytany z kostek Polkowickich chodników



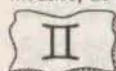
BARAN (21.III.-19.IV.)

Twoja rogata i uparta dusza niewiele czasu pozostawia ci na myślenie. Jednak w najbliższym czasie znajdziesz jeden dzień, i zastanów się, czy warto wydawać tyle pieniędzy na marne. Uspokój też serce i odwiedź osobę, o której myślisz od dawna.



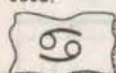
BYK (20.IV.-20.V.)

Zwykle mówią o tobie - materialista. Nie przejmuj się. Każdy nim jest na swój sposób. Twoje wspaniałe cechy to wyrozumiałość i wrodzony obiektywizm. Ta druga czyni cię osobą niedostępną. Ale jest ktoś taki, kto pragnie ci powiedzieć, że świat bez ciebie jest nieważny.



BLIŹNIĘTA (21.V.-21.VI.)

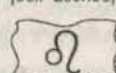
Rozkojarzony i potracony przez życie, zastanawiasz się nad śmiercią. Oszczędź sobie tego, bo oto nadchodzą dni zwycięstwa. Znajdziesz nareszcie to, w czym będziesz mógł się spełnić. Uważaj jednak na Skorpiony, bo nie wiadomo, czy one na równi z tobą, pragną twojego sukcesu.



RAK (22.VI.-22.VII.)

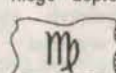
O wrażliwa i kochliwa duszo! Zapomniałeś, że to zima, nie wiosna, i należy się ciepiej ubierać. Przypominam. Pod kapturem możesz przecież ukryć to spojrzenie, z którym

tak zawzięcie się chowasz. Koziorożec jest bystry, jeśli zechce, zobaczy.



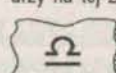
LEW (23.VII.-22.VIII.)

Dobrze, jeśli ambicje nie wyrosły poza ciebie, bo jeśli tak, to liczą się z niepowodzeniem. Przyływ gotówki może przewrócić ci w głowie. Nie daj się. Długie czekanie wynagrodzi ci jeden wieczór we dwoje. Twoim zadaniem jest do niego doprowadzić.



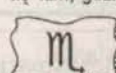
PANNA (23.VIII.-22.IX.)

Nie poddawaj się tak łatwo wpływom otoczenia. Twoja chwiejność i lekko-myślność są wyczuwane na odległość. Pamiętaj, że alkohol nie przynosi rozwiązań. Poszukaj ich lepiej w osobie bliskiej, a przekonasz się, że są ludzie mądrzy na tej Ziemi.



WAGA (23.IX.-22.X.)

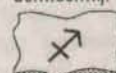
Rozsądnosc - mówią - pożądana cecha w życiu codziennym. Szaleństwo jednak czasami jest wskazane. Nie nudź więc swojego partnera i otoczenia i zaskocz ich. Miłe prezenty, niekoniecznie przydatne, pomogą ci zyskać sympatię tam, gdzie uparcie się o nią starasz.



SKORPION (23.X.-21.XI.)

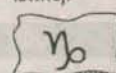
Złośliwością nie zyskasz. Przemilczeniem - stracisz. Weź się więc do nauki, i nie tylko tej szkolnej, ale też tej najtrudniejszej - życia we dwoje. Pamiętaj, że oszczędzać można nie

tylko pieniądze, również osoby bliskie. No, teraz się uśmiechnij.



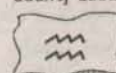
STRZELEC (22.XI.-21.XII.)

Potrąfisz wybaczać innym to, czego sam nigdy byś nie zrobił. Pamiętaj jednak, że uśmiech otwiera drogę do innych, a nie zamyka. Powaga nie zawsze jest mądra. Maski - to wymóg balu karnawalowego - czasami bez nich jest łatwiej.



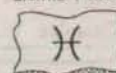
KOZIOROŻEC (22.XII.-19.I.)

Teraz spójrz przez palce na poczynania osoby bliskiej a pod lupę weź siebie. Widzisz! To twoja wina, że tak się dzieje. Naprawdę to, nie każdy tak jak ty jest domatorem. Życzę udanej zabawy w przyjaznym gronie.



WODNIK (20.I.-18.II.)

Nie wymagaj od innych tego, czego wymagasz od siebie. Nie tobie sądzić i skazywać. Jeśli kogoś próbujesz wymazać z pamięci, to tylko dlatego, że nie znasz tej osoby. Postaraj się i ty wyciągnij rękę. Świat to nie tylko woda, to też ziemia i niebo.



RYBY (19.II.-20.III.)

Podzieliłeś człowieka na kobietę i mężczyznę. A z daleka wszyscy wyglądają podobnie. Daj szansę swojemu partnerowi, i pozwól mu poczuć się twoim towarzyszem i przyjacielem, a nie tylko tą drugą połową. Żle ci zyczą Bliźnięta. Uważaj.

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Górna 3/3, tel. 45-10-13.

Redaguje zespół w składzie: Dariusz Sekuła (red. nac.), Andrzej Lech (tel. 48-12-90), Jan Szerszanowicz (tel. 45-56-14).

Skład komputerowy: własny. Druk: „Intrograf” Lubin.